Należytość pocztowa uiszczona ryczałtem. Kraków, Sobota 20 czerwca Rok VIII. — Nr. 140

GONIEC KRAKOWSKI

15 groszy.

Prenumerata wynosi w Krakowie mies. zł. 3·40, z odnoszeniem do domu zł. 3·60 — Zamiejscowa zł. 4·20 — Zagranicą zł. 7·00.

Redakcja Kopernika 8. — Administracja Dunajewskiego 7. — Tel. 2502. P.K.O. Warszawa Nr. 151.100, Kraków Nr. 404.100.

Nasze rolnictwo a wojna celna z Niemcami.

W wczorajszym artykule wstępnym omówiliśmy już pokrótce jakie konsekwencje wywoła wojna celna polsko-niemiecka w naszym przemyśle węglowym, dziś zastanowimy się nad skutkami tej wojny gospodarczej w drugim najważniejszym dziale naszej produkcji — w rolnictwie.

Jednym z czynników, który najsilniejszy nacisk wywiera na rząd Rzeszy, by doprowadził do wojny celnej z Polską są bezwątpienia niemieccy rolnicy. Wwóz produktów rolnych z Polski do Niemiec stanowił dotychczas poważną konkurencję dla niemieckiego rolnictwa. Nasze produkta rolne były nie tylko jakościowo lepsze od niemieckich, ale przedewszystkiem tańsze, a co najważniejsze były one regulatorem cen w Niemczech. Nie dziw więc, że tak wielcy jak i średni rolnicy niemieccy starają się za wszelką cenę zamknąć granicę dla naszych płodów rolnych.

Wojna celna z Polską będzie doskonałą sposobnością do podwyżki cen zboża w Niemczech. Jeśli zaś rząd niemiecki nie wpłynie w drodze specjalnych zarządzeń na regulację cen produktów rolnych, — to Niemcy stają w przededniu olbrzymich skoków drożyzny. Wiadomo zaś nam i z naszego smutnego doświadczenia w latach ubiegłych, że zwyżka cen zboża wpływa bezpośrednio i gwałtownie na ogólną zwyżkę, ze szczególnie wytworów przemysłowych. O ile więc wojna celna z Niemcami pociągnie przykre dla nas konsekwencje w przemyśle górniczym, — to rolnictwu naszemu nie grozi żadne niebezpieczeństwo, przeciwnie wypowiedziana nam wojna celna uderzy z całą gwałtownością i bardzo boleśnie w miasta niemieckie.

Zbyt na nasze płody rolne mamy zapewniony. Odbiorcami naszego ziarna każdej chwili będą państwa bałtyckie, Austrja, — a przedewszystkiem Anglja. Tu należy przypomnieć sobie słowa członka angielskiej izby gmin G. R. Hall Caine, który oświadczył, że nawiązanie stosunków między Polską a Anglją w sprawie eksportu naszego zboża do Anglji uważa za konieczność i sam podejmie się trudu doprowadzenia tych pertraktacyj do skutku. Pan Hall Caine oświadczył: — Polsce potrzebny jest kapitał, nasze banki mają go poddostatkiem. — Anglji potrzebne jest zboże, a tego znów Polska ma poddostatkiem".

Otwarcie rynków angielskich dla naszego zboża będzie miało dla Polski nie tylko olbrzymie znaczenie gospodarcze, ale i polityczne. Jeśli Anglja zrozumie, że jej głównym dostawcą chleba jest Polska, to zupełnie inaczej ustosunkuje się do naszego Państwa. Londyn będzie wówczas mniej pochopny do rozmaitych projektów politycznych kosztem Polski. Foreign-Office będzie mniej wrażliwe na antypolską propagandę berlińskiego fabrykatu. Gdy zboże polskie ładować będziemy w Gdańsku i w Gdyni na okręty angielskie to niewątpliwie na Tamizą zrozumieją jak wielkie znaczenie ma Gdańsk dla Polski i dla Anglji — wtedy nie będziemy potrzebowali obawiać się, że Hackenkreuzlerzy gdańscy na terenie Genewy znajdą poparcie delegacji angielskiej.

Po nawiązaniu rokowań o wywóz naszego zboża do Anglji bankierzy londyńscy niewątpliwie przestaną patrzeć na Wołgę i Kamę i spostrzegą, że rolnicy polscy przy odpowiedniej inwestycji kapitałów obcych potrafią znakomicie zastąpić Anglji przedwojenną carską Rosję. Kapitały angielskie znajdą tu lepszy i pewniejszy grunt niż pod opieką ustaw opartych o ideę Marksa.

Pomyślne horoskopy naszego handlu zbożem z Anglją mogą jednak natrafić na silne trudności i to wewnątrz naszego państwa. Sposób przeprowadzenia reformy rolnej jaki uchwalić ma w przyszłym tygodniu parlament polski niewątpliwie stanie się jednym z ważniejszych czynników rozstrzygających o pomyślności naszego handlu zbożem z zagranicą.

Dalej rozmiar klęski, jaką gotują nam nasze „myszy polne" czyli PPS. przez swoją akcję strajkową w czasie żniw uzależni ile zboża będziemy mogli wywieźć zagranicę po pokryciu naszego zapotrzebowania.

Pojutrze w niedzielę odbędzie się w Warszawie wielki kongres rolniczy, który niewątpliwie zastanawiać się będzie jako nad jednem z najgłówniejszych problemów, nad sprawą zbytu naszych płodów rolnych zagranicą. Uwaga naszych rolników w pierwszym rzędzie zatrzyma się na rynkach angielskich wobec groźby utraty rynków niemieckich.

Zsumowując to, co dotychczas powiedzieliśmy o skutkach wypowiedzenia nam wojny celnej przez Niemcy dochodzimy do przekonania, że zamknięcie nam rynku niemieckiego wyrządzi chwilową dotkliwą szkodę naszemu przemysłowi węglowemu, — bez najmniejszego zaś śladu przejdzie obok interesów naszego rolnictwa.

A jakie straty poniosą Niemcy?

Wobec braku konkurencji naszego zboża, Niemcy staną natychmiast po zamknięciu granicy wobec zwyżki cen artykułów spożywczych. Przemysł niemiecki, szczególnie metalurgiczny straci najlepszego klijenta, Polskę. Akcja wiec przemysłowców niemieckich wszczęta w Berlinie, a zmierzająca do powstrzymania wojny z nami jest najlepszym dowodem tych niepomyślnych perspektym, jakie rysują się przed oczyma przemysłowców niemieckich. Zamknięcie przez Polskę tranzytu dla towarów niemieckich do Rosji z pewnością nie leży w interesie ani handlu ani przemysłu niemieckiego.

Po zamknięciu granicy celnej między Polską a Niemcami i nasz handel znajdzie się niewątpliwie w pewnych trudnościach. Odczują go przeważnie żydzi, którzy lepiej od kupców Polaków zorjentowani byli na rynku niemieckim i lepsze od nich mieli stosunki. Dziś w tym kierunku stosunki radykalnie się zmieniają. Żydzi kupcy znajdą się wkrótce na takiej samej „terra ignota" na jakiej i kupcy polscy — szanse więc konkurencji będą zrównane.

Zamknięcie granicy celnej między Polską a Niemcami odbije się wreszcie i na psychologji Gdańska. Gdańsk uważał się bowiem pod względem handlowym za ułamek Niemiec, bo przecież 40 proc. zagranicznego importu polskiego pochodziło z Niemiec. Gdańsk znachodził więc zawsze silne oparcie w handlu niemieckim. Dziś to ustaje. Polska handlująca z Francją i Anglją wyrywa ząb gdańskim domom handlowym, pośrednikom i spekulantom. Zerwaniem przez nas kontaktu handlowego z Niemcami musi ukształtować inaczej psychologję kupców wolnego miasta. Nonsensem byłoby dla Gdańska opierać się plecami o państwo, którego towary podlegają najwyższym stawkom celnym przy wwozie do Polski.

Anglja wycofała pierwsze posterunki w Chinach.

Szanghaj. (PAT.) 18 bm. Reuter. Wczoraj wieczorem odbyła się w Ozyfu manifestacja przeciw Anglikom i Japończykom. Wykroczeń nie było. Z Haukau zostały wycofane posterunki angielskie. Władze chińskie zaaresztowały kilka osób podejrzanych o agitację bolszewicką.

Szanghaj. (PAT.) 18 bm. **Wolff. Wedle doniesienia półurzędowego japońskiej agencji telegraficznej wręczyli reprezentanci 60 organizacyj chińskich ministrowi wojny następujące postulaty:** 1) **zerwanie stosunków dyplomatycznych z Anglją,**

2) **wysłanie wojsk chińskich do wszystkich portów handlowych celem ochrony kolei chińskich,**

3) **wypowiedzenie wojny Anglji.**

Minister odpowiedział, że najlepszem załatwieniem na razie byłoby ograniczenie się do czynności pokojowych oraz zaczekanie aż cudzoziemcy przyjdą do opamiętania. Gdyby jednak miało przyjść do ostateczności w takim razie rząd chiński nie będzie działał wbrew woli i oczekiwaniom narodu.

Szanghaj. (PAT.) 18 bm. **Wolff. Wedle doniesienia ze źródel japońskich zastrajkowało 4000 robotników kolei Pekin—Mugden.**

Londyn. (PAT.) 18 bm. Wedle doniesień dzienników z Pekinu, uzyskał pułk marszałka Feng Yu Hsiang posiłki, składające się ze studentów, którzy zgłosili się jako ochotnicy.

Londyn. (PAT.) 17 bm. **Agencja Reutera dowiaduje się, że domysły dotyczące wspólnej akcji mocarstw w Chinach są pozbawione wszelkich podstaw, gdyż wszystkie mocarstwa mają zamiar przestrzegać zasady nie interwenjowania w sprawach wewnętrznych Chin i zachowania t. zw. „otwartych drzwi".**

Przedstawiciele mocarstw w Pekinie złożyli w dniu dzisiejszym rządowi chińskiemu nową notę, w której zaznaczają, że według otrzymanych ze wszystkich części Chin wiadomości nienawiść do cudzoziemców wzrasta i dają się odczuwać tendencje wywrotowe, które stają się rzeczywiście zatrważające.

Przedstawiciele mocarstw zwrócili na to uwagę rządu chińskiego, zaznaczając, że natychmiastowe powzięcie jak najenergiczniejszych kroków w celu stłumienia rozruchów jest nieodzowne.

PRÓBY USPOKOJENIA OPINJI EUROPEJSKIEJ.

Londyn. (PAT.) 17 bm. Na dzisiejszem posiedzeniu izby gmin pułkownik Day członek Labour Party zainterpelował rząd zapytując jakie kroki zostały przedsięwzięte w celu zabezpieczenia mienia i życia angielskiej ludności w Chinach.

W odpowiedzi Albert Samuels oświadczył, że regularne wojska chińskie, ochotnicy z pośród Anglików zamieszkujących Chiny oraz 1200 żołnierzy piechoty i marynarki pilnuje porządku. Można jednak się spodziewać, że wkrótce wojska cudzoziemskie zostaną wycofane z terytorjum chińskiego.

Cała Francja skupia się przy swym rządzie

w sprawie marokańskiej.

Wiedeń. 18 bm. (PAT). **„Neue Freie Presse" donosi z Paryża: Wczoraj popołudniu o godz. 5 rozpoczęła się francusko-hiszpańska konferencja marokkańska. W Paryżu zaznaczają, że planowana wspólna akcja francusko-hiszpańska przyśpieszy ukończenie operacji wojskowych w Marokku.**

Na wczorajszem posiedzeniu komitetu wykonawczego stronnictwa radykalno-socjalistycznego wygłosił Franklin Bouillon mowę na temat kwestji marokkańskiej. — Wśród oklasków zebranych oświadczył on, że obowiązkiem wszystkich Francuzów jest poprzeć rząd, gdyż jest to najlepszym środkiem utrzymania pokoju.

Jeżeli rząd okaże wobec Abd el Krima słabość, wówczas Francja straci Marokko a może i całą północną Afrykę. Konferencja postanowiła w pierwszej linji omówić sprawę nadzoru i stłumienia kontrabandy morskiej. „Petit Parisien" donosi, że w pobliżu Agadiru przyłapano szalupę niemiecką, trudniącą się przemytnictwem.

Paryż. 18 bm. (PAT). Wolff. **„Information" donosi z Londynu: Słychać ze źródła autorytatywnego, że Abd el Krim prosił Anglję i Włochy o interwencję w swoim konflikcie z Francją i Hiszpanją. Anglja odpowiedziała, że nie może się mieszać do spraw wewnętrznych.**

Paryż. (PAT.) 17 bm. **Na wspólnem zebraniu komisji spraw zagranicznych, finansowej i wojskowej izby deputowanych komuniści odmówili honorowego zobowiązania się co do utrzymania w tajemnicy wiadomości o charakterze wojskowym, których Painleve mógłby ewentualnie udzielić.**

Wobec tego komisje te odbyły zebranie prywatne z wyłączeniem komunistów. Woźni i gwardja republikańska musiały bronić przystępu do sali gdzie odbywało się zebranie, gdyż komuniści usiłowali dostać się tam za wszelką cenę.

Paryż. (PAT.) 17 bm. Po wspólnem posiedzeniu komisji spraw zagranicznych, wojskowej i finansów ogłoszono oficjalny komunikat, który nie wspomina nic o oświadczeniach złożonych przez Painlevego mówi jedynie, że deputowani obecni w liczbie około 100 na wspólnem posiedzeniu wyrazili premjerowi podziękowanie oraz uznanie za sposób, w jaki się wywiązał ze swej misji w sprawie Marokka.

Około paktu bezpieczeństwa.

Wymijająca odpowiedź Mussoliniego.

Gdańsk. (PAT.) 17 bm. **„Abendblatt“ donosi z Paryża, że nie sądzą tam, aby odpowiedź rządu Rzeszy na ostatnią notę francuską mogła szybko nadejść.**

Koła polityczne liczą się z tem, że odpowiedź niemiecka nastąpi dopiero za 4—5 tygodni. Sądzą również, że odpowiedź ta będzie stanowiła również podstawę do dyskusji. Jeszcze przed wręczenie w dniu wczorajszym noty francuskiej w Berlinie nadeszła do Paryża odpowiedź włoska.

W odpowiedzi tej Mussolini zastrzega sobie podanie do wiadomości swojego stanowiska dopiero w czasie, który uzna za stosowny. Nota Mussolini'ego została wczoraj przedpołudniem uzupełniona ustnem oświadczeniem włoskiego ambasadora, który złożył Briandowi wizytę.

Polska musi rozpocząć samodzielną politykę gospodarczą.

Poznań. (AW.) **„Kurjer Poznański“ omawiając rokowania handlowe polsko-niemieckie, pisze, iż rząd polski powinien wyprowadzić z polityki niemieckiej wniosek, który już dawno wyciągnąć należało, tj. przeprowadzić w wielkim stylu i z należytą bezwzględnością politykę uniezależnienia się gospodarczego od Niemiec.**

Całokształt polityki niemieckiej oddawna na tę konieczność wskazywał i wskazuje. Niemcy zawsze i na każdym kroku będą robiły Polsce trudności. Należy raz wreszcie wyciągnąć z tego konsekwencje.

Napad rabunkowy zamaskowanego bandyty.

Lwów. (Tel. wł.) O niesłychanym od dłuższego czasu napadzie bandyckim, dokonanym we Lwowie, donosi wczorajsza kronika kryminalna. Oto do mieszkania Wolfa Bacha, właściciela sklepu artykułów spożywczych przy ul. Król. Jadwigi 8. we Lwowie, wtargnął wczoraj o godz. pół do 10 jakiś osobnik z czarną maską na twarzy, a oparłszy się plecami o drzwi, aby w ten sposób udaremnić kupcowi i jego żonie Sali ucieczkę — skierował do nich rewolwer i cichym głosem wypowiedział: „milczeć! cicho!“

W tej krytycznej sytuacji Bach nie stracił przytomności i w mgnieniu skoczył ku zamaskowanemu napastnikowi-rabusiowi, rzucił się na niego, a uchwyciwszy go w pół — powalił na łóżko i usiłował go przytrzymać.

Równocześnie żona Bacha, Sala, korzystając z opresji, w jakiej znalazł się bandyta, zdołała wyrwać rewolwer z jego rąk. Po długiem szamotaniu się, podczas którego spadła mu maska z twarzy — bandyta wyrwał się z rąk Bacha i zbiegł, pozostawiając rewolwer, maskę, sporządzoną z czarnej, starej pończochy, oraz kapelusz. Ponieważ bandyta przez dłuższy czas szamotał się bez maski, napadnięci zapamiętali dokładnie jego rysopis, wobec czego spodziewać się należy, że bandyta w niedługim czasie zostanie przytrzymany.

Bomba we Lwowie.

Lwów. (Tel. wł.) **Policja patrolująca onegdaj nad ranem na ul. Akademickiej, znalazła w krzakach plantacyj dużą puszkę, zawierającą proch strzelniczy i jakiś materjał wybuchowy, dalej magazynik mannlicherowski, kilkadziesiąt naboji karabinowych, trochę wystrzelonych łusek i pewną ilość prochu, rozsypanego po trawie. Ekspozytura policyjno-śledcza daremnie dotychczas stara się rozwiązać zawiłą zagadkę.**

Rewizja w willi metropolity Szeptyckiego

Obciążające materjały dowodowe wpadły w ręce policji.

Prasa lwowska donosi, iż śledztwo w sprawie aresztowanych 5-ciu członków sabotażowo-dywersyjnej organizacji ukraińskiej przybrało sensacyjne wprost formy.

Wziąwszy z sobą jednego z aresztowanych — policja udała się na ul. Ubocz (boczna od Łyczakowskiej) i zatrzymała przed wysokim parkanem, ogradzającym duży ogród.

Kluczem, który aresztowany miał przy sobie, otwarto bramę wejściową i wkroczono do willi, w której zamieszkują siostry Bazyljanki.

Na widok policji zakonnice straciły głowę.

Przystąpiono natychmiast do rewizji. W ręce władz wpadł podobno niezwykle obciążający materjał dowodowy. Willa ta i ogród są własnością metropolity Szeptyckiego.

Oprócz sióstr Bazyljanek w willi korzystało ze schronienia kilku studentów ukraińskich, którzy tam w ciszy nie zwracali niczyjej uwagi i bez przeszkód prowadzić mogli konspiracyjną robotę.

Zakonnice twierdzą, że nie wiedziały, kto mieszkał obok nich i że mieszkania studentom ukraińskim przydzielała wprost kancelarja metropolitalna grecko-katolicka.

Pogrzeb ś. p. Dante-Baranowskiego

Krynica. (Tel. wł.) **Dziś po południu odbył się tu pogrzeb śp. Dantego-Baranowskiego. W pogrzebie wzięły udział olbrzymie tłumy publiczności, złożonej z kuracjuszy całej Polski. Nadeszła ogromna ilość telegramów z całej Polski ze sfer teatralnych. Na grobie śp. Baranowskiego złożono szereg wieńców. Pogrzeb był urządzony kosztem Komisji zdrojowiskowej. Była to piękna manifestacja żałobna ku czci Zmarłego, jednej z najbardziej popularnych postaci Krynicy.**

OBRADY SENATU.

Warszawa. (Tel. wł.) 18 bm. Senat obradował dziś przed południem nad budżetem Ministerstwa Sprawiedliwości oraz nad budżetem generalnej Dyrekcji Poczt i Telegrafów.

Minister sprawiedliwości Żychliński prosił Senat, aby nie uchwalał obcięcia budżetu, lecz przyjął go tak, jak go Sejm zatwierdził. Ministerstwo wykonuje trzecią część całej władzy według konstytucji i powinno być otoczone szczególną pieczołowitością. Następnie minister omawiał obszernie sprawy więziennictwa stwierdzając, że sytuacja stale się poprawia.

W więzieniach organizuje się warsztaty pracy, otworzono szkoły dla kształcenia personalu itd. Ministerstwo wniosło do Sejmu projekt ustawy o jednolitej organizacji więzień dla całego państwa. Dalszy ciąg obrad Senatu w piątek rano.

OBRADY SEJMU.

Warszawa. (Tel. wł.) 18 bm. Na czwartkowem posiedzeniu Sejmu wpłynęły żądania prokuratorji wydania sądom pos. Hip. Śliwińskiego (białorusina), Rogulca i Hołowacza.

Referowaną przez pos. Rymara nowelę do ustawy o szkolnictwie początkowem przyjęto w trzeciem czytaniu. Następnie przyjęto również ustawę o zorganizowaniu instytutu geologicznego i o budowie kolei okrężnej, łączącej Górny Śląsk z Poznaniem, a omijającej kurytarz kluczborski.

Kolej ma wynosić 120 km. Ma on być zbudowany w przeciągu 21 lat. Na koszta jej Ministerstwo skarbu asygnowało 25 milj. zł. Z kolei pos. Ilski zaczął referować projekt ustawy przemysłowej.

POŻEGNANIE WICEMIN. SMÓLSKIEGO.

Warszawa. (Tel. wł.) 18 bm. W czwartek wiceminister Smólski pożegnał się z urzędnikami.

PREZYDENT WOJCIECHOWSKI W PRADZE.

Warszawa. (Tel. wł.) 18 bm. Dzienniki czeskie donoszą, że prezydent republiki Czechosłowackiej Masaryk zaprosił prezydenta Wojciechowskiego do Pragi. Termin jego przybycia nie jest jednak dotąd ustalony.

WALKA POLSKO-NIEMIECKA.

Berlin. (Tel. wł.) 18 bm. Rząd niemiecki zawiadomił kupców węglowych, że od 1 lipca nie będzie wydawał pozwoleń na import węgla z Polski.

NOWE ODKRYCIE NAUKOWE.

Haga. (Tel. wł.) 18 bm. Dzienniki donoszą, że angielscy podróżnicy naukowi odkryli na terytorjum angielskiego Honduras ruiny miasta, które zajmuje obszar 16 mil. ang.

KONWENT SENJORÓW.

Warszawa. (Tel. wł.) 18 bm. W piątek w południe odbędzie się zapewne posiedzenie konwentu senjorów, na którym omawiany będzie plan najbliższych prac Sejmu. Prawdopodobnie poprzedni program ulegnie o tyle zmianie, że w sobotę nie będzie posiedzenia Sejmu, tylko cały dzień będzie obradował Senat. Czy Sejm przystąpi do obrad nad projektem ustawy o reformie rolnej w poniedziałek, czy też aż w środę po kongresie rolniczym do tej pory nie zostało ustalone.

TOWARZYSTWO POLSKO-ROSYJSKIE.

Warszawa. (Tel. wł.) 18 bm. Z Moskwy donoszą, że przedstawiciele polskiego przemysłu i handlu, którzy tam bawią, toczą rozmowy z przedstawicielem rosyjskiego wniesztorgu Arałowem o stworzenie polsko-rosyjskiego towarzystwa dla importu i eksportu. Jeden z członków delegacji polskiej p. Łempicki w rozmowie z dziennikarzami wyraził nadzieję, że rokowania odniosą pomyślny rezultat. Ze strony polskiej wysunięto propozycje, aby w towarzystwie była równa ilość akcyj rosyjskich i polskich, oraz równa ilość Rosjan i Polaków w zarządzie.

KWATERUNKI WOJSKOWE.

Warszawa. (Tel. wł.) 18 bm. Sejmowe komisje wojskowa i prawnicza przyjęły poprawki Senatu do ustawy o zakwaterowaniu wojsk. Przyjęte poprawki wprowadzają 4 proc. podatek od faktycznie płaconego komornego na rzecz budowy mieszkań dla oficerów i podoficerów oraz znoszą wszelkie rekwizycje na kwaterowanie stałe, dopuszczając jedynie rekwizycje przejściowe i to na ściśle określony czas.

SOKOŁOW W POLSCE.

Warszawa. (Tel. wł.) 18 bm. Korespondent „Kurjera Warszawskiego“ donosi z Londynu, że przyjazd Sokołowa przywódcy sjonistów do Polski jest wywołany obawą sjonistów przed grożącymi wpływami Lucjana Wolfa.

HIPPIŚCI POLSCY W LONDYNIE.

Londyn. (Tel. wł.) 18 bm Dn. 17 czerwca przyjechał do Londynu rotmistrz Dobrzański z transportem koni na konkursy hippiczne.

MONOPOL ZAPAŁCZANY.

Warszawa. (Tel. wł.) 18 bm. Sejmowa komisja skarbowa przyjęła w trzeciem czytaniu projekt ustawy o monopolu zapałczanym. Postanowiono, że czynsz dzierżawny w monopolu nie może być niższy niż 5 milj. zł. Cena zapałek nie może być podwyższona. Monopol może być wydzierżawiony tylko konsorcjum krajowemu.

JAK SKOMPROMITOWALI SIĘ CI, K[illegible]ZY RZUCALI OSZCZERSTWA NA FA[illegible]W.

Rzym. 16 bm. W głośnej przed rokiem kampanji opozycji, usiłującej wplątać rząd w sprawę zabójstwa Matteotiego wyróżnił się redaktor „Popolo“ organu katolickiego stronnictwa ludowego, Donatti, który oskarżył o współudział w tem zabójstwie znanego faszystę gen. Debono.

Śledztwo wykazało, że oskarżenie to było fałszywe. Po tem zdemaskowaniu Donatti zniknął z Rzymu i jednocześnie rozeszły się pogłoski, że został on wygnany z kraju przez rząd.

Sensację wywołała potem wiadomość, że Donatti został aresztowany na stacji pogranicznej Bardonocchia i że rząd włoski zażądał od niego złożenia piśmiennego oświadczenia,

że dobrowolnie wyjeżdża do Francji,

w przeciwnym razie nie będzie wypuszczony zagranicę.

WYJAZD POSŁA ZDZIECHOWSKIEGO NA ZJAZD W BRUKSELI.

Warszawa. (Tel. wł.) P. Prezes Rady Ministrów, Wł. Grabski, pragnąc uczynić zadość zaproszeniu skierowanemu doń przez p. T. D. Bootha, Prezesa Międzynarodowej Izby Handlowej, która w tym roku odbywa zjazd swój międzynarodowy w Brukseli, od 21 do 27 bm., zwrócił się do posła Jerzego Zdziechowskiego, przewodniczącego Komisji Budżetowej i jeneralnego sprawozdawcy budżetu, aby przedstawił na tym zjeździe w dokładnym referacie sprawę reformy skarbowej w Polsce.

Zjazd obecny będzie wyjątkowo liczny, gdyż spodziewany jest udział około 800 delegatów, przedstawiających 30 państw. Program obejmuje przemówienia lub referaty, które wygłoszą pp. A. C. Bedford, prezes Zarządu Standard Oil Comp. w New Jersey, Sir Alan Anderson, delegat Banku Angielskiego, A. Pirella, b. członek t. zw. Komitetu Dawesa, p. Clementel, b. Minister Skarbu francuski, oraz pos. Zdziechowski. Będzie to zatem zebranie o pierwszorzędnym składzie i szczególnej doniosłości ze względu na docieranie danych o Polsce do najpoważniejszych gospodarczych kół światowych.

P. poseł Zdziechowski porozumie się w sprawie swego wyjazdu z Komisją Budżetową, która ma w tym czasie zająć się jeszcze raz budżetem w związku z poprawkami przedstawionemi przez Senat.

Zamiar wyjazdu pos. Zdziechowskiego będzie niewątpliwie mógł być urzeczywistniony wobec szczególnie poważnego znaczenia zjazdu w Brukseli.

GWAŁTY POLITYCZNE NA LITWIE.

Kowno. (PAT.) 18 bm. Na Litwie mnożą się protesty przeciwko projektowi ustawy o obronie republiki, która to ustawa dałaby rządowi możność rozwiązywania organizacji politycznych i społecznych oraz zamykania pism. Ludowcy zamierzają zwołać w Kownie wielki wiec protestacyjny połączony z demonstracją. Podobne protesty publiczne przygotowują również socjaldemokraci.

Wyższa szkoła dla handlu zagranicznego we Lwowie stanie się państwową Akademją

Lwów. (Tel. wł.) Na życzenie p. Ministra Wyznań Rel. i Ośw. Publ. Stanisława Grabskiego odbyła się wczoraj w Wyższej Szkole Handlu Zagranicznego we Lwowie konferencja, w której wzięli udział: minister Stan Grabski, członkowie Kuratorjum Szkoły: prez. miasta J. Neumann, wiceprez. dr. L. Stahl, b. min. Stesłowicz, wiceprez. Izby Handl. i Przemysl. B. Lewicki, rektor Szkoły Antoni Pawłowski oraz ciało profesorskie w komplecie.

Otwierając obrady, rektor Pawłowski powitał p. Ministra przemówieniem, w którem, dziękując mu za niezwykłą życzliwość, okazywaną stale Szkole, oraz za zaszczycenie jej swojemi odwiedzinami, zwrócił się również do p. Ministra z prośbą o przychylne i rychłe załatwienie wniesionej do Min. W. R. i O. P. prośby o nadanie Wyższej Szkole dla Handlu Zagranicznego we Lwowie praw akademickich szkół państwowych. W szczególności chodzi tu o uprzywilejowanie absolwentów w służbie państwowej, zwłaszcza konsularnej, tytuł Akademji Eksportowej, tytuły naukowe dla absolwentów.

P. Minister, który tak gorąco popiera rozwój szkolnictwa zawodowego, odrazu zajął wobec potrzeb Szkoły stanowisko bardzo przychylne i oświadczył, że jednym z punktów programu jego działalności jest zapewnienie Wyższej Szkole dla Handlu Zagranicznego we Lwowie takich warunków, aby mogła stać się wzorem dla innych uczelni gospodarczych.

Rozwój wspomnianej Szkoły, co twierdził p. Minister, leży nietylko w interesie sfer handlowych i przemysłowych, którym Szkoła dostarcza wykwalifikowanych pracowników komercjalnych, lecz także w interesie Lwowa, dla którego Wyższa Szkoła dla Handlu Zagranicznego stanowi wielką siłę atrakcyjną, potęgującą ku temu miastu ruch młodzieży z całej Polski, co jest ze względów państwowych rzeczą ogromnie ważną.

Szczegółowo informował się p. Minister o organizacji studjów, zatrudnieniu absolwentów, lokalnościach, wyposażeniu materjalnem Szkoły i t. p., przyczem wskazał na konieczność rozszerzenia wykładu ekonomji, powiększenia lokalu, a ewentualnie wybudowania własnego gmachu dla Szkoły.

Tym wszystkim życzeniom p. Ministra Kuratorja Szkoły uczyni zadość z nowym rokiem akademickim, a to dzięki Izbie Handlowej i Przemysłowej, której wiceprezes p. B. Lewicki przyrzekł pomoc odnośnie do wyposażenia materjalnego Szkoły, jakoteż rozszerzenia obecnego lokalu.

Podobnie życzliwe stanowisko zajął p. prezydent Neumann, który zapewnił p. Ministra, że wszelkie potrzeby Szkoły znajdą u władz gminnych zawsze pełne zrozumienie, w szczególności, jeżeli obecne lokale Szkoły w budynku Izby Handlowej i Przemysłowej przy ul. Bourlarda 5, w którym Szkoła ma do dyspozycji kilkanaście sal, okażą się niewystarczające.

Wobec takiego stanu rzeczy, p. Minister przyrzekł przedyskutować w czasie letnich feryj szczegółowo z rektorem i profesorami program studjów tak, by przed jesienną sesją sejmową mógł przygotować projekt ustawy, nadającej Wyższej Szkole dla Handlu Zagranicznego we Lwowie prawa państwowych szkół akademickich, który to projekt wniesie p. Minister do Sejmu zaraz po wakacjach sejmowych.

Konferencję zakończyło przemówienie prezydenta Neumanna, który dziękując p. Ministrowi za tak żywe i życzliwe zainteresowanie się nazwaną Szkołą, stwierdził równocześnie, że w ciągu kilku lat istnienia zarówno organizacja Szkoły się udoskonaliła, jak i wykłady osiągnęły wysoki poziom.

Po zwiedzeniu sal wykładowych, towaroznawczych i bibljoteki, p. Minister opuścił uczelnię.

Wielka afera w Budapeszcie.

Budapeszt. (PAT.) 18 bm. **Aresztowano tu niejaką panią Ronal żonę bankiera, która w sposób oszukańczy przybierając obce nazwisko wyłudzała pieniądze. Pomocny był jej w tem były dyplomata zachodniej Ukrainy Biberowicz wraz z żoną, którzy u notarjusza potwierdzali identyczność p. Ronai stosownie do jej planów. Pani Ronai zeznaje, że chciała tą drogą uzbierać posag dla córki zaręczonej z synem byłego prezydenta policji w Wiedniu Gorupa.**

Przed wyścigiem „Gońca Krakowskiego“.

NOWA NAGRODA W „WYŚCIGU KOLARSKIM „GOŃCA KRAKOWSKIEGO“.

Kraków, 19 czerwca.

Na ręce prezydjum Krakowskiego Klubu Cyklistów i Motorzystów wpłynęła nowa ofiara

FIRMY PARAFIŃSKI

(Kraków, ul. Sławkowska 14),

która będzie przeznaczona jako nagroda dla zwycięzcy w Wyścigu. Na nagrodę firmy Parafiński składa się jedna para bucików kolarskich, jedna koszulka sportowa i jeden garnitur spodenek angielskich sportowych. Godzi się zaznaczyć, że nagroda firmy Parafiński jest już piątą z rzędu ofiarą złożoną przez firmy krakowskie. Podnosimy z całem uznaniem bezinteresowność tej samorzutnej akcji.

* * *

Przypominamy, że w Wyścigu mogą wziąć udział tylko mężczyźni z ukończonym rokiem 17. Zgłoszenia pań i chłopców poniżej oznaczonego przez regulamin wieku — nie będą wogóle przyjmowane. Wszyscy zgłoszeni będą ponadto poddani oględzinom lekarskim, które stwierdzą, czy poszczególni kolarze są zdolni do udziału w Wyścigu.

W DALSZYM CIĄGU ZGŁOSILI SIĘ DO WYŚCIGU

Sławecki Józef, — Knapik Feliks. — Kapłański Stefan, — Wolański Kazimierz, — Lasak Jan, — Żelechlikiewicz Stanisław — Lenartowicz Włodzimierz, — Zwoliński Marjan. — Turski Edward, — Malik Stefan, — Tataruch Stanisław. — Janutka Bolesław, — Kołodziejczyk Józef, — Tislowitz Nobert, — Kubicz Władysław, — Czopek Jan, — Refler Bernard, — Bijak Józef, — Wojewoda Zdzisław, Krochmal Franciszek, — Feilgut Michał, — Ciszewski Władysław, — Palusiński Stefan, — Windsrauch Leopold, — Chwastek Stanisław, — Gabaj Tadeusz, Karelus Stanisław. — Wolek Adam, — Podgórski Jan. — Schnur Samuel, — Fajner Arnold, — Jasiołej Adam.

Razem z dotychczas zgłoszonymi 75 kolarzy.

Wiadomości telegraficzne.

PREZYD. WOJCIECHOWSKI przybywa do Gdyni dnia 25 bm.

REKTOR UNIW. WILEŃSKIEGO. Rektorem uniwersytetu Stefana Batorego we Wilnie na rok szkolny 1925-26 obrany został prof. Marjan Zdziechowski.

POMOC DLA AMUNDSENA. Ekspedycja podbiegunowa pod przewodnictwem Maks Millana wyjechała na poszukiwanie Amundsena w składzie 12 ludzi i dwóch aeroplanów. Akcja ratownicza zakończyć się ma 25 sierpnia.

O WYWÓZ WĘGLA POLSKIEGO. Dziś przybywa do Warszawy Witold Prądzyński przewodniczący delegacji polskiej do rokowań handlowych z Niemcami. Prądzyński złoży rządowi sprawozdanie z wyniku wczorajszej rozmowy z prezesem delegacji niemieckiej w sprawie wywozu węgla polskiego.

MEDAL ZA WOJNĘ O NIEPODLEGŁOŚĆ. Rada ministrów na posiedzeniu w dniu dzisiejszym uchwaliła projekt ustawy o warunkach zawieszenia kary i projekt ustawy o medalu pamiątkowym za wojnę o utrwalenie niepodległości i zabezpieczenie granic ojczyzny.

GABINET BELGIJSKI. Gabinet ukonstytuował się. Poullet objął prezydjum i handel zagraniczny. Vandervelde sprawy zagraniczne, Rollin-Jackemin sprawy wewnętrzne, generał Kestens obronę narodową, Vandervyvere rolnictwo. Gabinet składa się z pięciu liberałów, pięciu katolików i dwóch osobistości o tendencjach liberalnych. Rada generalna partji socjalistycznej aprobowała 40-stu głosami przeciw 16 skład gabinetu.

PODRÓŻ MIN. SKRZYŃSKIEGO. Podczas nieobecności ministra spraw zagranicznych Skrzyńskiego, który wyruszy do Stanów Zjednoczonych, kierownictwo departamentu spraw politycznych obejmie p. Kajetan Morawski, który był szefem delegacji polskiej podczas czerwcowej sesji Rady Ligi Narodów.

AKADEMICKIE ESKADRY LOTNICZE. Minister żeglugi powietrznej Hoare ogłosił, iż zamierza jeszcze w bieżącym roku utworzyć na uniwersytetach w Oxfordzie i Cambridge eskadry, złożone ze studentów, celem wykształcenia młodzieży uniwersyteckiej w dziedzinie lotnictwa. Jeżeli ta pierwsza próba powiedzie się, zostaną utworzone na wszystkich uniwersytetach angielskich studenckie eskadry lotnicze. Rząd angielski zamierza w roku bieżącym powiększyć swą drogę powietrzną tak, aby była ona trzy razy silniejsza, niż w roku 1922. W tym celu potrzebuje wielu lotników.

STRAJK W PRZEMYŚLE BELGIJSKIM. Z Brukseli donoszą, że szerzy się tam strajk w przemyśle metalowym. W Leodjum są jeszcze czynne liczne fabryki, lecz i tam grozi strajk. Chodzi tu robotnikom nie tyle o podwyższenie płacy, lecz głównie o kwestję zasadniczą, mianowicie robotnicy żądają kontroli ksiąg handlowych. Liczba strajkujących w Charleroi przekracza 15.000. Sprawa ta ma doniosłe znaczenie ze względu na trwający kryzys w Belgji.

OFIARY KATASTROFY AMERYK. Według ostatnich doniesień z New Jersey katastrofa kolejowa spowodowała ogółem 35 wypadków śmierci, należy się obawiać, że nie da się uratować wielu z pośród ciężko rannych.

ALEKSANDER TRZASKA.

Czerwony błazen

POWIEŚĆ Z ŻYCIA WARSZAWY.

49)

Z góry wiedziałem, że na wskazane miejsce pójdę. Jedno jednak postanowienie z góry powziąłem: jeśli zastanę ją w pokoju hotelowym z mężczyzną, zastrzelę ją i jego. Jeśli jej nie zastanę i anonim okaże się niegodziwą ludzką potwarzą, wtedy wrócę do domu i sam sobie w łeb strzelę, bo popełnię niegodziwość, podejrzewając ją, tę ukochaną, szlachetną Marynię, o nieuczciwość.

Biła dziesiąta. Wstałem z ławki i wolno zacząłem się kierować w stronę ulicy Trębackiej i hotelu „Palace“. Przed cukiernią Loursa stanąłem, coś szeptało mi do ucha, bym nie szedł. Przez chwilę zawahałem się, ale tylko przez chwilę, szybko ruszyłem dalej.

Wszedłem wreszcie do rzęsiście oświetlonego westybulu hotelowego. Grzecznie i z zupełnie obojętną miną spytałem portjera, gdzie jest pokój numer 18. Otrzymałem natychmiast odpowiedź:

— Pierwsze piętro, czwarte drzwi na prawo.

Wolno wchodziłem na schody, wysłane miękkim, ponsowym dywanem.

Szybko odnalazłem te drzwi, za któremi miała się rozstrzygnąć cała moja przyszłość. Chwilę stałem, nadsłuchując. Słyszałem wyraźnie, szybkie, tłumione kroki, jakby kto tam i z powrotem chodził po miękkim dywanie. Serce mi biło tak mocno, że zdawało się, iż rozsadzi mi piersi i gardło. Był moment, w którym chciałem uciekać z pod tych nieszczęsnych drzwi, ale jakaś niewidzialna siła przykuła mi stopy, nie byłem w stanie ani jednego ruchu wykonać. Jak długo tak stałem — nie wiem. Usłyszałem brzęk szkła, jakby ktoś trącał kieliszkiem o kieliszek. Po długiej chwili poznałem głos kobiecy. Wreszcie doszedł mego ucha poirytowany głos mojej Maryni. Wytężyłem całą siłę swego słuchu, by rozpoznać, czy to głos mojej Maryni. Po długiej chwili poznałem, że Marynia przed kimś się usprawiedliwia, kogoś prosi o przebaczenie... W jednej chwili silne okowy moich rąk i nóg spadły, jak pod wpływem jednego dotknięcia. Fala krwi uderzyła mi na mózg. Poczułem w sobie jakąś nieznaną moc, coś co dodawało mi odwagi do pomszczenia własnych krzywd i tylu bezsennych nocy. Czułem, że jeśli wejdę do pokoju, to za jednym zamachem doznam ulgi, zrzucę jakiś piekielny ciężar ze swoich bark.

Zapukałem bezwiednie i to z taką siłą, że moje pukanie rozległo się, jak głuchy hałas na korytarzu hotelowym. Wyczułem, że ten atak skonsternował obecnych w pokoju. Zapukałem ponownie. Wreszcie jakiś głos spytał:

— Kto tam?

— Gładysz, proszę natychmiast otworzyć! — odpowiedziałem nie swoim, zmienionym głosem.

Nieznajomy cofnął się w głąb pokoju, potem usłyszałem pomieszane głosy, nerwowe suwanie mebli, wreszcie spazmatyczny głos Maryni...

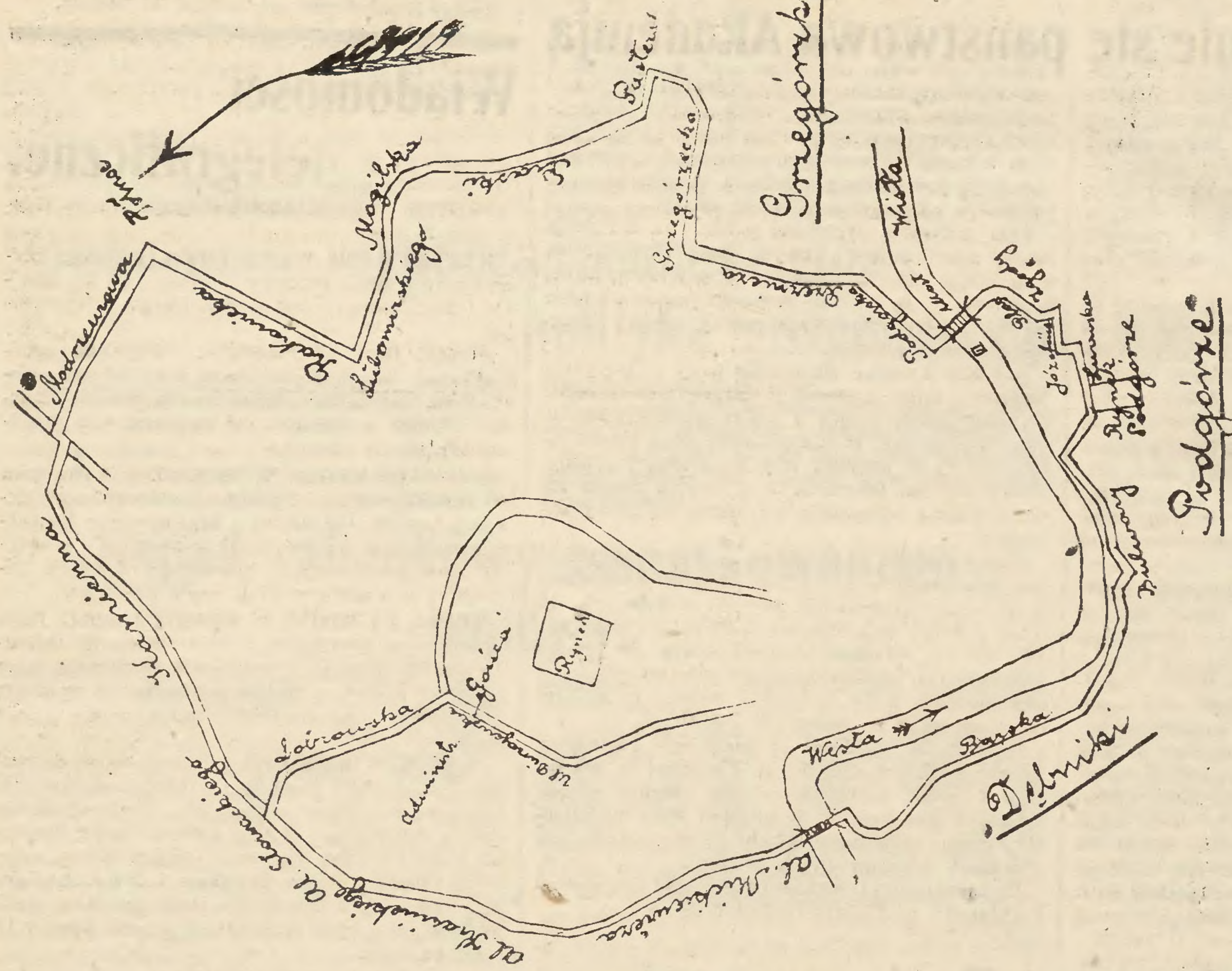
Trzeci raz już nie stukałem. Uchwyciłem klamkę, targnąłem nią kilka razy z taką siłą, że omal jej nie wyłamałem. Gdy dalej nikt nie odpowiedział, całym wysiłkiem mięśni naparłem na drzwi. Listwa za jednym zamachem ustąpiła. Drzwi, jakby automatycznie rozsunęły się przedemną, torując drogę do wnętrza pokoju.

Pokój tonął w powodzi światła. Obok czerwonej, pluszowej otomany stała żona. On stał oparty o stół, na którym przygotowano zastawę do kolacji. Na mój widok oboje z przerażenia tak zbledli, że twarze ich zdawały się być z marmuru. Wpatrzyłem się w niego, stał nieruchomo, jak posąg, w małych, czarnych jego oczach odbijał się jakiś podły strach. Szczęka drżała mu nerwowo, miałem wrażenie, że chętnie byłby padł przedemną na kolana i prosił mnie o litość. Czułem nieopisaną nienawiść, a równocześnie i obrzydzenie do tego uwodziciela, pod którym kolana drżały na widok człowieka, który przyszedł upomnieć się o swoją krzywdę. Długo patrzyłem mu w twarz, on nie mógł wytrzymać siły mego wzroku, chciał coś mówić, a usta mamrotały jakieś niezrozumiałe słowa. Z obrzydzeniem plunąłem mu w oczy.

Wzrok mój przeskoczył z przerażonego uwodziciela na żonę. Czułem, że pod wpływem mego wzroku lada chwila zemdleje. Chciałem się z nią rozmówić, jak długo była przytomną. Chciałem ją o coś zapytać, ale głos uwiązł mi w krtani, z gardła wydobywało mi się tylko jakieś charczenie, przypominające rozjuszone zwierzę. Wolno włożyłem rękę do kieszeni mokrego palta. Wydobyłem rewolwer i z całym spokojem wymierzyłem do niej z odległości kilka kroków. Usłyszałem z jej ust jedno słowo:

— Przebacz!!

(C. d. n.).



Mapa wyścigu kolarskiego „Gońca Krak.“

KRONIKA.

CZERWIEC
19
Piątek

Dziś 19 Gerwazego
jutro 20 Sylwerjusza Flor.

Wschód słońca o g. 4 m. 27. Zachod o g. 7 m. 09. Długość dnia g. 15 m. 42. Przybyło godz. 2 m. 58. Wschód księżyca o g. 8. m. 43. r. Zach. o g. 10 m. 31 w.

———o : : o———

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO.
Piątek: „Wiele hałasu o nic“.
Sobota: „Wiele hałasu o nic“.

REPERTUAR OPERETKI „NOWOŚCI“.
Piątek: „Książę Nancy“.
Sobota: „Książę Nancy“.

REPERTUAR TEATRU „BAGATELA“.
Piątek: „Antonja“.
Sobota: „Antonja“.

REPERTUARY KIN KRAKOWSKICH:

NOWOŚCI: „Czerwony As“; senzacyjny obraz amerykański. W głównych rolach Leon Chaney oraz Leatrice Joy, urocza Amerykanka.

PROMIEŃ: „Błyskawiczny upiór; w roli głównej Jonny Hines.

REDUTA: „Czy kobieta musi być matką?“ Wstrząsająca tragedja dni ostatnich, na tle drogi krzyżowej miłości i macierzyństwa. — Program wyłącznie dla dorosłych.

SZTUKA: „Kobieta o czterech twarzach“; dramat w 7 aktach. Ponadto: **„Marzenie łysej głowy“;** komedja oraz II część **„Z ptakami do Afryki bez paszportu“** w 2 aktach. Program dwugodzinny.

UCIECHA: „Otwarcie Uniwersytetu Hebr. w Jerozolimie“; najaktualniejsze zdjęcia z Palestyny w 7 aktach.

WANDA: „Jego ostatni flirt“; dramat w 6 aktach.

WARSZAWA: „Dramat nocy poślubnej“; historja kryminalno-nastrojowa w 8 aktach. Ponadto: **„Bohaterowie areny“;** komedja w 2 aktach.

——xox——

Zmarli.

Z Mravincsicsów Wanda Januszowa, wdowa po naczelniku Sądu, ur. w r. 1843, zmarła 17 czerwca. Pogrzeb dziś 19 czerwca o godz. 9 rano z kaplicy cmentarnej.

——— o ———

Dyżury aptek.

W dniu 19 czerwca:

Apteka pod Słońcem, Rynek A-B 43. — **Apteka pod Eskulapem,** Gertrudy 1. — **Apteka pod Matką Boską,** Krowoderska 74. — **Apteka w Dębnikach,** Konopnickiej l. 1. — **Apteka pod Złotym Orłem,** Krakowska 9.

———ooo———

Przyjechali do Krakowa.

w dniu 18 czerwca:

Grand Hotel: Ks. Władysław Sapieha — Oleszyce; Wicekonsul Dalferes — Warszawa; Ignacy Dziewanowski — Grodkowo; Filip Taube — Lwów; Topór Matuszewski — Katowice; Por. Jerzy Kuksz — Warszawa; Wilhelm Männchen — Berno Mor.

Hotel Saski: Róża Mesing — Bielsko; Salomon Gehler — Wiedeń: H. Hemer — Praga; Stanisław Malicki — Warszawa; Paweł Watach — Warszawa; Andree Driessen — Westenboren; B. Hovora — Urhorod; Maks Haendler — Wiedeń: Helena Pułaska — Warszawa; Stanisław Miąsik — Rozwadów; A. Porębski — Grudziądz; Jerzy Warski — Katowice.

———o———

Tragedja oficerska w Krakowie.

Łzy i skargi kobiety przyczyną samobójstwa oficera.

Kraków, 18 czerwca.

Wczoraj toczyła się w krak. sądzie wojskowym rozprawa, podczas której **wyszła na jaw niezwykła tragedja oficerska.** W ciągu przesłuchiwania **oskarżonego o fałszywe zeznania por. St. Z.** z 5 pułku saperów ujawniły się następujące szczegóły:

Por. Z., stacjonowany w Krakowie, został swojego czasu **odkomenderowany na kurs saperski w Warszawie,** gdzie podczas kilkomiesięcznego pobytu **poznał się z piękną mężatką.** Oboje młodzi zakochali się w sobie, kryjąc się jednak z łatwo zrozumiałych powodów ze swą miłością. Po powrocie z kursu do Krakowa, por. Z. zamieszkał w koszarach, **dzieląc jedną ubikację mieszkalną razem ze swym kolegą pułkowym, por. H.,** oficerem prowiantowym 5 p. sap.

W jakiś czas po powrocie por. Z. do Krakowa **przyjechała doń jego znajoma mężatka z Warszawy i rozkwaterowała się na przeciąg miesiąca w kawalerskim pokoju obu poruczników,** spędzając z por. Z. jego wolne od służby godziny w pokoju, **gdzie również sypiał i porucznik H.**

Por. Z., mając pewnego razu całodzienne zajęcie w koszarach, **poprosił swego przyjaciela i współlokatora,** by **ten zaopiekował się jego znajomą.** Po powrocie do domu wieczorem zastał panią X. grającą w szachy z por. H. Gdy wszyscy troje ułożyli się już w swych łóżkach do snu, **pani X. ze łzami w oczach poskarżyła się swemu porucznikowi,** że jego **przyjaciel dopuścił się na niej gwałtu.** Wówczas por. Z. zwrócił się do swego kolegi z ostremi wyrzutami i zelżył go słownie. **Zelżony por. H., ubrawszy się, opuścił o północy pokój** i od tego czasu wszelki ślad po nim zaginął.

Władze wojskowe wytoczyły zatem **por. H.** sprawę **o dezercję i zaczęły go poszukiwać. Po jakimś czasie w Niepołomicach wyłowiono** z Wisły zwłoki por. H., na którego skroni **widniała głęboka rana od kuli rewolwerowej.**

Jak się później okazało, **por. H. opuściwszy swe mieszkanie owej nocy, udał się nad Wisłę z zamiarem odebrania sobie życia. W tym celu strzelił do siebie z rewolweru, trafiając się w skroń, a następnie rzucił się w nurty rzeki,** skąd go dopiero po paru dniach w Niepołomicach wydobyto.

Przesłuchiwany w tej sprawie por. Z. nie chciał zeznać prawdy o całem zajściu ze swym kolegą i podawał mylne oświadczenia, pragnąc ochronić cześć kobiety. Wobec tego jednak, że prawda wyszła wkrótce na jaw, **prokuratura wojskowa wygotowała przeciw por. Z. oskarżenie o fałszywe zeznania** i wprowadzanie władz w błąd, za co też wczoraj odpowiadał przed krak. sądem wojskowym.

Trybunał po przeprowadzeniu postępowania dowodowego skazał por. Z. na **jeden tydzień więzienia i wydalenie z wojska.** Obrońca oskarżonego wniósł zażalenie nieważności. Przewodniczył mjr. K. S. **Florek,** oskarżał mjr. S. K. dr **Nuckowski,** bronił adw. dr. **Kwieciński.**

Wielkie nadużycia paszportowe rabinów.

Warszawa. (Tel. wł.) „The Tribune“ donosi z Rygi pod datą 23 maja następujące szczegóły o wykryciu nadużyć paszportowych, popełnionych przez rabinów łotewskich w związku z emigracją żydów do Ameryki. „Dr. Nurok, główny rabin Libawy, poseł do pierwszego parlam. łotewskiego został wykryty przez specjalnego wywiadowcę Evansa, pracującego przy urzędzie prokuratorskim.

Inspektor Evans zainteresował się kustoszem archiwum miejskiego Libawy, niejakim Arturem Ziefertem. Przygnieciony dowodami, Ziefert przyznał się że pomagał rabinowi Nurokowi zaopatrywać żydów w fałszywe dokumenty, dzięki którym dostawali się do Ameryki pomimo zakazów imigracyjnych. Ziefert przyznał, że rejestrował fałszywe świadectwa urodzenia, podpisane przez rabina Nuroka. Setki żydów rosyjskich dostały fałszywe dokumenty za cenę dwustu do czterystu dolarów...

W godzinę po odejściu inspektora Evansa, pomocnicy Zeiferta znaleźli go martwego przy biurku Zeifert popełnił samobójstwo zażywszy cjanku potasu...

Natychmiast po odebraniu zeznań Zeiferta policja libawska przeszukała biuro rabina Nuroka i skonfiskowała korespondencję i dokumenty, które, według doniesień, potwierdzają zeznania kustosza.

Władze łotewskie sądzą, że dowody, któremi rozporządzają, **obciążą innych rabinów łotewskich,** zwłaszcza dynaburskich, których Łotysze śledzą od pewnego czasu. „The Tribune“ p. pierwsza zawiadomiła o skandalu amerykańskiego konsula w Rydze, p. John P. Hurleya, który postarał się o natychmiastowe zarządzenie śledztwa.

Pomimo największych ostrożności i zastosowania systemu wielokrotnego sprawdzania, kończy „Tribune“ konsulowie amerykańscy w Rydze, Kownie, Warszawie i Gdańsku udzielali czasem wiz jednostkom, nie mającym do nich prawa, ponieważ rabini naogół chętnie pomagali swoim współwyznawcom obejść amerykańskie prawa imigracyjne“.

POGODA NA DZIŚ. Pogoda — zachmurzenie zmienne, przeważnie dość duże — temperatura bez zmiany — przelotne deszcze — umiarkowane wiatry zach.

——xox——

ODCZYT K. H. ROSTWOROWSKIEGO. W niedzielę dnia 21 bm. w sali Kopernika Un. Jag. odbędzie się o godz. 7 wiecz. staraniem Młodzieży Wszechpolskiej od-

czyt znakomitego literata p. K. H. Rostworowskiego pt. „Polskość polskiej literatury“. — Bilety wstępu 1 zł, akad. 50 groszy przy wejściu.

POPIS RYTMIKI I TAŃCA. Szkoła śpiewu prof. St. Bursy (ul. Kapucyńska 2), urządza w sali Domu żołnierza polskiego w niedzielę dn. 21 bm. o g. 4-tej po południu popis uczennic klasy rytmiki i tańca plastycznego pozostającej pod kierownictwem p. Stelli Bursówny znanej zaszczytnie tancerki mimicznej. Na bogaty program, w którego wykonaniu weźmie udział sama maestrina, złożą się produkcje solowe, duetowe oraz zespoły liczniejsze. — Niezwykły ten pokaz, powinien zainteresować szersze koła rodzicielskie.

ZMIANY W KRAK. SĄDZIE WOJSKOWYM. Jak się dowiadujemy, sędzia orzekający krak. sądu wojsk., płk. K. S. Janczewski, został odkomenderowany do prokuratury najwyższego sądu wojskowego w Warszawie. Zastępujący go chwilowo w Krakowie sędzia orzekający, mjr. K. S. Florek, zostaje w tych dniach przeniesiony do departamentu sprawiedliwości min. spraw wojsk. w Warszawie jako główny referent wydziału naczelnej prokuratury wojskowej. Prócz tego opróżnione będzie w krak. sądzie wojskowym jeszcze trzecie stanowisko sędziego orzekającego, gdyż — jak słychać — płk. S. K. dr Szafrański, bawiący obecnie na urlopie, podał się w stan spoczynku. Jedno z opróżnionych miejsc sędziowskich zajmie mjr. K. S. dr Witold Żebracki. Obsada innych stanowisk na razie jeszcze nie zadecydowana.

PRZED JUBILEUSZEM KRAKOWSKICH STRAŻY POŻARNYCH. Z okazji jubileuszu naszych straży pożarnych: miejskiej i ochotniczej, odbędą się ćwiczenia popisowe z wszystkimi rozporządzalnymi przyrządami i urządzeniami. W tym celu wybudowano na boisku „Wisły“ trzypiętrową wspinalnię, na której to odbędą się pokazy i popisy. Spodziewany jest przyjazd zawodowych oddziałów z różnych miast, które również w popisach wezmą udział. Na zakończenie popisu odbędzie się ogólny alarm i przegląd taboru automobilowego. Na pamiątkę tej uroczystości wydaje Komitet jednodniówkę, która zawierać będzie cały szereg artykułów odnoszących się do historji i rozwoju tej instytucji, która z biegiem czasu stanęła na wysokości swego zadania i dzięki poparciu Prezydjum miasta i Rady miejskiej oraz wytężonej pracy wszystkich funkcjonarjuszy straży, stała się potężną organizacją. Nasza straż posiada najnowsze urządzenia tak alarmowe jak i ratownicze i w tym kierunku przoduje wszystkim strażom zawodowym naszego kraju.

ZARZĄD TOW. „SZTUKA PODHALAŃSKA“ przypomina, że dnia 10 lipca br. otwartą zostanie w Zakopanem I. Polska Wystawa Drzeworytów. Ostateczny termin nadsyłania drzeworytów do 1 lipca br. pod adresem: Dyr. Karol Stryjeński, Państwowa Szkoła Przemysłu Drzewnego w Zakopanem.

ODROCZENIE SŁUŻBY WOJSKOWEJ DLA AKADEMIKÓW, KTÓRZY UKOŃCZYLI 26 LAT ŻYCIA. Na skutek starań Naczelnego Komitetu Akademickiego u pana Ministra spraw wojskowych oddział III sztabu generalnego zakomunikował, iż pan Minister zgodził się na rozpatrywanie podań o odroczenie służby wojskowej studentom, którzy ukończyli 26 lat życia. Krakowski Komitet Akademicki, podając to do wiadomości młodzieży akademickiej środowiska krakowskiego, zaznacza, że wszyscy zainteresowani w tej sprawie zechcą zgłosić się w sobotę, tj. dnia 20 bm. od godz. 7—7.30 wieczorem w sali 2 Collegii Novi. W tym czasie prezydjum Krak. Komitetu Ak. udzielać będzie zainteresowanym w tej sprawie wyczerpujących informacji. Termin prekluzyjny składania podań o odroczenie upływa dnia 27 bm. Akademicy, którzy w tym czasie podań nie wniosą, zostaną dnia 1 lipca wcieleni do szeregów. Wobec tego Krak. Komitet Akad. wzywa zainteresowanych, by we własnym interesie zgłosili się doń w godzinach dyżurowych.

HOLENDERSCY PODRÓŻNICY NAOKOŁO ŚWIATA. Onegdaj przybyła do Krakowa sympatyczna para małżeńska Holendrów, Andre Driessen, która odbywa od roku 1923 podróż naokoło świata, która ma potrwać lat 9 Podróżnicy naokoło świata założyli się o 35.000 guldenów holenderskich, że w czasie tym przebędą 85.000 kilometrów pieszo, oraz 20.000 kilometrów okrętem, przyczem utrzymywać się będą jedynie z rozsprzedaży widokówek. Dotychczas przebyli 21.000 kilometrów. Granicę polską przekroczyli w Cieszynie 13 bm. Młoda para harcerska przebyła już Belgję, Luksemburg, Francję, Korsykę, Sardynję, Włochy, Szwajcarję, Lichtenstein, Niemcy, Austrję i Czechosłowację i posiada około 48.000 poświadczeń władz policyjnych z miejscowości, które przeszła.

NIEUDAŁE WŁAMANIE DO WOZU AMBULANSOWEGO. Do tutejszych władz doniesiono, że na przestrzeni kolejowej między Jędrzejowem a Gąkówką nieznani sprawcy usiłowali w nocy z 17 na 18 bm. włamać się do wozu ambulansowego. Włamanie się nie udało, gdyż złodzieje zostali spłoszeni.

WARUNKI PRZYJĘCIA DO OFICERSKIEJ SZKOŁY MARYNARKI WOJENNEJ. Kierownictwo marynarki wojennej zawiadomiło tutejszy oddział Ligi morskiej i rzecznej, że w roku 1925 do oficerskiej szkoły marynarki wojennej będą przyjmowani młodzi ludzie, obywatele polscy, którzy:

a) ukończyli wyższy zakład naukowy o charakterze technicznym, lub fizyko-matematycznym, lub ukończyli szkołę średnią;

b) zadość uczynią warunkom zdrowotnym;

c) nie przekroczyli wieku 25 lat — w razi eukończenia wyższego zakładu — i 21 lat w razie ukończenia li tylko szkoły średniej.

Podania o przyjęcie do oficerskiej szkoły marynarki wojennej należy skierować do szefa kierownictwa marynarki wojennej, ul. Chałubińskiego l. 3 w Warszawie. — Przyjęcie podań zostaje zamknięte dnia 25 czerwca br., poczem bliższych szczegółów udziela sekretarjat oddziału Ligi w Krzysztoforach II piętro, nr. drzwi 5.

ZWROT W SPRAWIE B. DYREKTORA BANKU WANDZLA. Jak się dowiadujemy, prokuratura, chcąc uniknąć ponowienia całej rozprawy i celem rychłego ukończenia sprawy bez zbytniego obciążenia Sądu i Skarbu, zamierza ograniczyć obecny przewód li tylko do kwestji oszustwa przez Sąd Najwyższy wyrokiem zatwierdzony.

Jak wiadomo, na skutek zażalenia nieważności obrońcy b. dyrektora Romana Wandzla, Sąd Najwyższy jako kasacyjny w Warszawie zatwierdził zasądzenie Wandzla za zbrodnię oszustwa, natomiast zniósł wyrok krakowskiego sądu jako nieważny, o ile Wandzel zasądzony został za zbrodnię sprzeniewierzenia i występek lichwy, zlecając tut. Sądowi przeprowadzenie nowej rozprawy co do tych dwóch przestępstw i wymierzenia ponownej kary, skutkiem czego rozprawa musiałaby być na nowo ze wszystkiemi dowodami przeprowadzoną.

Tak więc na wypadek ograniczenia oskarżenia sprawa Wandzla w najwyżej dwóch dniach zostałaby ukończoną. W tym bowiem ostatnim wypadku Sąd krakowski miałby już tylko przy nowej rozprawie orzec, jaką Wandzel na podstawie dotychczasowego materjału i częściowo przez najwyższą instancję zatwierdzonego wyroku miałby za zbrodnię oszustwa ponieść karę. Decyzja w tej sprawie zapaść ma w dniach najbliższych.

SZCZEGÓŁY KATASTROFY SAMOCHODOWEJ POD IZDEBNIKIEM. W związku z podaną przez nas we wczorajszym numerze wiadomością o katastrofie samochodowej, która zdarzyła się pod Izdebnikiem w nocy 16 bm. dowiadujemy się następujących szczegółów:

Zygmunt Spira, właściciel firmy bławatnej, zaprosił na przejażdżkę do Kalwarji swoim próbnym samochodem kilku funkcjonarjuszów urzędu celnego w Krakowie. W drodze powrotnej Spira, który sam kierował autem, jadąc zawrotną chyżością, skręcił nagle auto na zakręcie szosy tak nieszczęśliwie, że tył samochodu uderzył o przydrożną wierzbę i słup telegraficzny, odbił się następnie i ciężarem swoim wtoczył się do rowu, trzy metry głębokiego.

W samochodzie tym przy Spirze znajdował się szofer Stanisław Południak, wynajęty chwilowo do próbnej jazdy, zaś w dalszych miejscach siedzieli: Franciszek Korzysko, rewident celny, Stanisław Orlicki i Adam Szumski, również urzędnicy celni z Krakowa.

Pierwszej pomocy udzieliło ofiarom katastrofy pogotowie ratunkowe, które też po udzieleniu pierwszej pomocy, przewiozło nieszczęśliwych do szpitala.

POBITY ŻELAZNYM DRĄGIEM. Do policji doniósł Moses Goldman, blacharz, zam. w Krakowie przy pl. Nowym 7, że niejaki Ruszkiewicz, zam. w Podgórzu pobił go dotkliwie żelaznym drągiem. Ruszkiewiczem zajęła się policja; zaś Goldmana opatrzyło pogotowie ratunkowe.

OKRADZENIE B. DYR. WIEDEŃSKIEJ POCZTY. Onegdaj skradziono Walerjanowi Axnerowi, b. dyrektorowi poczt. i telegr. w Wiedniu, bawiącemu chwilowo w Krakowie, gdy jechał tramwajem Nr. 1 w Rynku głównym srebrny zegarek ze złotym łańcuszkiem, ogólnej wartości 300 zł.

UJĘCIE FAŁSZERZA W KRAKOWIE.

Wczoraj obiegły nasze miasto pogłoski, że tut. władze pocztowe wpadły na ślad **fałszywych przekazów pocztowych.** Powiadomiona o fakcie policja, przeprowadziła śledztwo, następstwem którego było **aresztowanie urzędnika pocztowego** Franciszka **Lubosa** (lat 23), zatrudnionego w urzędzie poczt. w Czerwieńce na G. Śląsku.

Lubos, jak twierdzi, **dokonał malwersacji pod grozą redukcji i utraty środków utrzymania. Sfałszował on 8 przekazów na ogólną sumę 8.000 zł.** Oszustwa tego dokonał w ten sposób, że **wypełnił czyste przekazy, na które nie było pokrycia, zaopatrzył je pieczęcią urzędu pocztowego w Czerwieńce, wstawiając jako nadawcę „Domena Bełk“, a jako odbiorcę swoje własne nazwisko:** Franciszek Lubos, sekretarz w Krakowie.

Po tej manipulacji dnia 15 bm. samowolnie opuścił urząd i **wyjechał do Krakowa celem podjęcia pieniędzy.** Dnia 17 bm. usiłował przekazy te zrealizować w głównym urzędzie pocztowym w Krakowie — jednak mu się to nie udało — gdyż **władze pocztowe wpadły na ślad oszustwa,** powiadomiły tut. urząd śledczy, organa którego dokonały aresztowania malwersanta.

———— :o: ————

Z przed ławy przysięgłych.

Wczoraj rozpoczęła się przed sądem przysięgłych 3-dniowa rozprawa przeciw **Adolfowi Piekosińskiemu,** byłemu urzędnikowi wojskowemu, ostatnio bez zajęcia, o zastrzelenie swej 20-letniej żony **Bogumiły Grażyny Heleny 3-ga im. z Gałuszków.**

Tragiczny akt rozegrał się w Sierszy Wodnej koło Trzebini w domu pp. Karpińskich, przyjaciół zmarłej, w dniu 5 września 1924.

Piekosiński, obecnie liczący lat 33, wysoki, szczupły blondyn, z twarzą pociągłą, brodatą, noszącą wyraz głuchego bólu, z czołem silnie pooranem zmarszczkami, odpowiada cicho, pokornie, zachowując się układnie i spokojnie. Poznawszy przed laty zmarłą Gałuszkównę, zakochał się w niej i uzyskując z jej i jej rodziców strony zgodę na małżeństwo, połączył się z nią związkiem małżeńskim w dniu 15 października 1921. Pierwszy okres małżeństwa był dlań, jak sam zeznaje, bardzo szczęśliwy. Gałuszkówna młoda, piękna, pełna temperamentu, była mu przesłodką nagrodą za smutną jego dotąd samotnię życia, za wieloletni trud wojny, jaką przebył, za parjasostwo duszy, która — choć nękana szarzyzną trudów codziennych smutnego jego życia — rwała się w tęsknocie gorących uczuć ku takiemu właśnie szczęściu, jakie mu w początkach swych dało jego tragiczne małżeństwo.

Istotną przyczyną tragedji sierszańskiej był nieokiełznany temperament śp. Piekosińskiej. Kobieta ta przedewszystkiem lubiła się stroić i bawić. Ledwo przydeptane nieco lakierowane pantofelki domagały się u niej wiecznie natychmiastowej zmiany na nowe; i tak było ze wszystkiem. Mąż, w coraz trudniejszych warunkach życia, nie mógł nastarczyć; powstawały więc sceny, nieporozumienia, coraz to cięższe, wreszcie małżonkowie, widząc, że tak żyć dalej nie można, poczęli poważnie myśleć o separacji, o którą podali do sądu w połowie r. 1924. W trakcie postępowania sądowego o separację, Piekosińska wyjechała do przyjaciółki swej p. Karpińskiej w Sierszy, która z współczucia dla biednej ofiary brutalnego męża, bijącego swą młodą, piękną żonę po twarzy, morzącego ją głodem i nie dającego jej nawet mieszkania, przyhołubiła nieszczęśliwą w wyrozumiałem przeświadczeniu o walorach i potrzebach jej duszy i ciała.

Prowadzący sprawę separacyjną adwokat dr Reklewski ostrzegł śp. Piekosińską, że mąż jej odgrażał się przed nim, iż zastrzeli swą żonę i siebie. Ostrzeżenie to spowodowało komedję, jaką odegrała p. Karpińska przed Piekosińskim, gdy ten w dniu 5 września 1924 zjawił się w jej domu. Uwierzywszy jednak w pogodny nastrój Piekosińskiego i w jego zapewnienie, że nawet nie ma przy sobie rewolweru, wydobyła z ukrycia jego żonę w nadziei, że nareszcie dojdzie pomiędzy nimi do porozumienia. W tym celu udali się oboje do pokoju zajmowanego przez Piekosińską, gdzie wkrótce **nastąpiło... porozumienie!** Piekosiński bowiem, w momencie najwyższego rozdrażnienia, **oddał do swej żony 4 strzały rewolwerowe, z których dwa pokaleczyły jej ręce i ramiona, dwa zaś inne przeszyły serce.** Po czynie zbiegł Piekosiński do mieszkania Karpińskich, przyznając się głośno do spełnionego czynu i broczący obficie krwią z twarzy. Jak sam zeznał, po dokonaniu mordu usiłował popełnić samobójstwo, zranił się tylko jednak, lecz nie zabił z powodu braku nabojów.

Z dzisiejszych zeznań tak samego Piekosińskiego, który głosem cichym i złamanym opowiedział swą martyrologję, jak i z zeznań świadka Tadeusza Bałucińskiego, kupca z Mielca, w którego domu Piekosińscy jadali przez dłuższy czas objady, wynika, że śp. Piekosińska dawała swemu mężowi wciąż powody do zazdrości, łamiąc aż nadto często wiarę małżeńską, uciekając od męża i z domu jego matki w Sączu, gdzie pragnął, aby się opamiętała i zmieniła tryb życia, wreszcie nie troszcząc się w najmniejszej mierze o dwoje ich dzieciąt, z których jedno chowało się przy matce Piekosińskiego w Sączu, drugie u krewnych w Warszawie. Ponadto świadek Bałuciński zeznaje, że dobry jego znajomy, niejaki kapitan S... wyraźnie i niedwuznacznie opowiadał mu o stosunku swoim do Piekosińskiej, o tem, że żył z nią i posiadał ją cieleśnie wielokrotnie. Ten sam świadek stwierdza, że znając Piekosińskiego i obserwując go dokładnie, nie przypuszcza, aby Piekosiński wykorzystywał materjalnie lekkomyślność swej małżonki przez branie bezzwrotnych pożyczek od jej kochanków, że owszem robił na nim Piekosiński zawsze wrażenie człowieka bardzo żonę swą kochającego i przez postępowanie jej nieszczęśliwego i doprowadzanego do najskrajniejszej rozpaczy.

Zeznania świadka Bałucińskiego zrobiły duże wrażenie na całem audytorjum, w oczach zaś obrońcy oskarżonego wywołały widoczny błysk nadziei na powodzenie obrony.

Rozprawie przewodniczy sso. dr Podobiński, wotują: sso. Klasa i sso. Pelczar, oskarżonego broni adwokat dr Aschenbrenner.

Na sali liczna publiczność; przeważają znajomi Piekosińskich, sylwetki znane powszechnie w Krakowie, w których kółku śp. Bogumiła Piekosińska żyła i królowała.

Rozprawę wczorajszą zakończono o godz. 3 popołudniu przyjęciem przez trybunał wniosku obrońcy, na zawezwanie w charakterze świadków pp. Wojciechostwa Gruszeckich z Krakowa, w których domu Piekosińscy jakiś czas mieszkali i z pp. Gruszeckimi stosunki towarzyskie utrzymywali.

Dalszy ciąg rozprawy dziś. (ag).

———— o o o ————

WYROKI ŚMIERCI NA BANDYTÓW.

Warszawa. (PAT.) 18 bm. **Dnia 16 czerwca sąd okręgowy łucki jako doraźny na sesji wyjazdowej we Włodzimierzu skazał mieszkańców wsi Mołników gm. Grzybowickiej pow. Włodzimierskiego, 1) Piotra Szamraja lat 19,** 2) **Andrzeja Kuźmińczuka lat 27,** 3) **Hordieja Kuźmińczuka lat 21 na karę śmierci.**

Skazani brali udział w dwu napadach rabunkowych band uzbrojonych w szable i karabiny, mianowicie na mieszkanie księdza Straszkiewicza w nocy na 30 kwietnia we wsi Starej Liszni pow. Włodzimierskiego, któremu zrabowano 110 złotych, maszynę do szycia i inne rzeczy, oraz w napadzie na mieszkanie Feliksa Wojciechowskiego, gdzie wybito szyby w 3 oknach usiłowano wtargnąć do mieszkania, a następnie, gdy to wskutek obrony napadniętego nie udało się, ostrzeliwano przez pewien czas mieszkanie. Prośby o ułaskawienie zostały przez Pana Prezydenta Rzeczypospolitej odrzucone, wobec czego wyrok został wykonany.

Warszawa. (PAT.) 18 bm. **Sąd okręgowy w Wilnie jako doraźny na sesji wyjazdowej w Głębokiem dnia 15 czerwca skazał Józefa Romanowskiego lat 46 robotnika dworskiego na karę śmierci przez rozstrzelanie za zabójstwo funkcjonarjusza policji, dokonane w celu zysku. Prośbę o ułaskawienie Pan Prezydent Rzeczypospolitej odrzucił wobec czego wyrok został wykonany.**

Zabawne przygody

słynnych gwiazd filmowych i teatralnych

Na filmie, jak i w życiu. Dyskretny rąbek z za kulis.

Dzienniki amerykańskie opisują zabawną przygodę, której bohaterem jest słynny baryton włoski Titta Ruffo. Występował on w operze w Chicago i miał zwyczaj, wychodząc z hotelu na przedstawienie, kupować sobie bukiecik fiołków. Kwiaciarką jego była mała garbuska, która stała zawsze przy wejściu dla artystów do teatru. Dowiedziawszy się z czasem, iż Titta Ruffo wierzy, że garbuski przynoszą szczęście, coraz to więcej garbatych kwiaciarek oczekiwało na sławnego artystę, tak, że Titta Ruffo kupował nieraz po 8 czy 10 bukiecików.

Pewnego wieczoru zastał on przed teatrem prześliczną garbuskę, ofiarowującą mu fiołki.

Oczarowany pięknością kaleki, Titta Ruffo od tego czasu kupował fiołki tylko u niej. Jakież było zdumienie artysty, gdy na wielkim raucie, urządzonym dla niego przez jednego z miljarderów w Chicago, znalazł się oko w oko ze swoją garbuską z przed teatru.

Śliczna kwiaciarka, prosta jak strzała, w bogatej gustownej tualecie, uśmiechnęła się do oszołomionego artysty i rzekła:

— Wiedziałam o pańskiej manji kupowania kwiatów u garbusek, a będąc wielką wielbicielką pana, chciałam mu zawsze przed spektaklem dawać kwiaty. Musiałam więc sprawić sobie garb i w tem przebraniu czekałam codzień na pana. Zebrane od pana pieniądze za fiołki schowałam i wręczymy je razem jakiej biednej kwiaciarce.

* * *

Niedawno opowiadano o pewnym głośnym aktorze, że w chwili, kiedy recytował w roli „ojca“ w Strindbergu, iż mężczyzna nigdy nie jest pewien, kto jest ojcem jego dziecka, czekała na niego za kulisami depesza z radosną wieścią o przyjściu na świat potomka.

* * *

Towarzystwo filmowe udało się na jakiś czas na wieś dla dokonania zdjęć. Kiedy przybyli na małą stacyjkę, znaleźli tam tylko kilka wyranżerowanych „taxis“, które zostały natychmiast zajęte przez najprzedniejsze siły zespołu.

Na placu została tylko dorożka o dość opłakanym wyglądzie. Jeden ze skromniejszych członków trupy, znany artysta p. G., podszedł do woźnicy i spytał go wiele żąda za odwiezienie go do hotelu.

— Dolara — brzmi odpowiedź.

— A wiele za bagaż? — pyta aktor.

— Oj, to już darmo... — mówi uprzejmie dorożkarz.

— W takim razie, proszę zawieźć mój bagaż do hotelu. Ja... pójdę pieszo.

* * *

Pewna słynna gwiazda filmowa pokazała mężowi nową suknię, którą zamierzała włożyć tego wieczoru.

— Czy to nie jest poemat? — spytała.

— Sądząc z krótkości, jest to raczej dwuwiersz — brzmiała odpowiedź.

* * *

Wiele anegdot słyszałem o nieżyjącym już słynnym artyście Komedji Francuskiej, Mounet Sully.

Wielki artysta nie odznaczał się zbyt wielkiem wykształceniem. Pewnego razu na próbie reżyser ustawił na scenie 9 statystek, wyobrażających 9 muz.

— Dodaj pan jeszcze trzy, żeby był cały tuzin, to tak ładnie wygląda — powiedział Mounet Sully, nie bardzo biegły w mitologji.

Pewnego razu miał grać w sztuce z czasów Lutra. Uparł się, aby mu dano autentyczną biblję z owych czasów. Dyrektor komedji po wielkich staraniach i kosztach przynosi mu wreszcie żądaną biblję, ale w odpowiedzi słyszy taką kapitalną uwagę:

— Przecież za czasów Lutra to musiał być egzemplarz nowy, a pan mi przynosi jakiś stary szpargał.

* * *

W czasie naświetlania wielkiego filmu Cecila de Mille'a pod tyt. „Dziesięcioro Przykazań“, Teodor Roberts, który, jak wiadomo, odtwarzał rolę Mojżesza, zbliżył się pewnego dnia do reżysera i rzekł ponuro:

— Nie będę mógł występować dziś w roli Mojżesza.

— Dlaczego? Co się panu stało?

— Stało się to, że zjadłem przez nieuwagę butersznit z... szynką — odparł Teodor Roberts.

* * *

Dzienniki francuskie opowiadają zabawną anegdotkę o wielkim rzeźbiarzu francuskim, Rodinie.

Gdy Robin tworzył postać Ewy do swoich „Wśród świata podziemnego“, to posługiwał się, jak zawsze, żywym modelem, starannie odtwarzając kształty kobiece. Po kilku jednak tygodniach, porównywując szczegółowo postać ulepioną z modelką, musiał stwierdzić, że widocznie omylił się co do rozmiarów tułowia, bo postać ulepiona była szczuplejsza od postaci modelki. Uzupełnił więc starannie różnicę. Ale po tygodniu zauważył to samo, znów więc poprawił rzeźbę, zirytowany, że podlega takim omyłkom. Gdy wszakże, po upływie nowego tygodnia powtórzyło się to zjawisko, zaczął badać modelkę i dowiedział się wreszcie, że jego wzór do Ewy spodziewa się być matką...

— Co za szczęście — zawołał artysta — że pracuję właśnie nad Ewą, matką rodu ludzkiego. Proszę sobie wyobrazić, coby to było, gdybym miał odtworzyć postać Diany!

* * *

Conrey Tearle słyszał kiedyś, grając w golfa, następującą rozmowę jednego z graczy z chłopcem, podającym kije. Graczowi jakoś strasznie nie szło i wreszcie, zdenerwowany, zawołał:

— Jestem pewien, że niema ludzi grających w golfa gorzej odemnie.

Na to chłopiec, tonem pocieszyciela:

— Eh, napewno są, proszę pana, tylko — nie grają.

* * *

Niedawno opowiadał mi ktoś o Coquelinie starszym, największym odtwórcy Rostandowskiego „Cyrano de Bergerac“ i o zabawnej historji, jaka mu się raz właśnie a propos Cyrana wydarzyła.

Był wtedy u szczytu sławy i... znęczenia po długim tournee po Europie. Za odpoczynek wybrał sobie drugorzędny hotelik w Marsylji, gdzie pod przybranem nazwiskiem Felici, przez nikogo nie poznany, zażywał wywczasu i spokoju. W hotelu uchodził za komiwojażera od win. Pewnego razu w restauracji hotelowej przysiadł się do stołu, zajętego przez innych gości, prawie samych komiwojażerów.

— A pan dla jakiej firmy podróżuje? — zapytano go w trakcie rozmowy.

— Dla firmy „Meilahc i Feydeau“ — odpowiedział bez zająknienia Coquelin, wymieniając dwa nazwiska najgłośniejszych dramaturgów.

Zabawa wkrótce się ożywiła, gdy jeden z młodszych uczestników zaczął doskonale naśladować głosy zwierząt domowych.

— Na tem nie kończy się mój repertuar — odezwał się imitator, poczem zaczął naśladować znanych aktorów.

Kiedy zapowiedział Cyrana w interpretacji Coquelina, na czoło wielkiego artysty wystąpiły krople potu. Obawy były jednak zbyteczne, nikt go nie poznał. Sam Coquelin natomiast rozruszał się i kiedy tamten skończył, oświadczył, że on lepiej umie naśladować Coquelina w Cyranie, poczem wypowiedział z ogniem tyradę o gaskońskich junakach.

Zaledwie skończył, imitator zwierząt poklepał go po ramieniu ze słowami:

— Niezawodnie postawą i głosem przypomina pan trochę Coquelina, ale daleko panu do niego.

Sam Coquelin, opowiadając to zdarzenie przyjaciołom, przyznał, że daleko mu było do tak idealnego skopjowania Coquelina-Cyrana i że ów komiwojażer robił to tysiąc razy lepiej.

* * *

Buster Keaton (bohater „Rozkoszy gościnności“) stanął właśnie we drzwiach garderoby jednego ze swych kolegów, kiedy ten ostatni krzyczał:

— Niech djabli porwą taką pralnię! Przyniesiono mi czyjąć koszulę!

— Skąd pan to wie? — zapytał spokojnie Keaton.

— Głupie pytanie — odpowiedział tamten. — Myślę, że jeszcze zdolny jestem poznać własną koszulę.

— To pan szczęściarz — rzecze Keaton. — Kiedy moje koszule powracają z pralni... niepoznaję ich.

* * *

Henryk Fescours „kręcił“ film pod tyt. „Syn z Ameryki“. Do obrazu tego potrzebne mu były zdjęcia wnętrza fabryki. Porozumiał się w tym celu z zarządem jednej z dużych fabryk chemicznych, zatrudniających liczny personal. Przed zdjęciami nie uprzedzono nikogo. Pewnego dnia wchodzi do fabryki jeden z artystów, Gabrio, i z pewną miną zadaje robotnikom pytanie. Czynił to tak naturalnie, że wzięto go za inżyniera, o czem dosadnie przekonała go uwaga, jaką usłyszał: „Patrzcie-no, nowa małpa! Z taką gładką gębą — taki wymagający.“

* * *

Pewien aktor filmowy jadł raz śniadanie w jakiejś małej restauracyjce. Kiedy już miał płacić rachunek, kelner spytał go:

— Czy pan miał zupę grochową, czy pomidorową?

— Pan Bóg raczy wiedzieć — odrzekł zapytany — smakowało raczej jak mydło.

Na to kelner z całą powagą:

— To była grochowa, proszę pana, gdyż pomidorowa smakowałaby, jak parafina.

Podsłuchał i zanotował **Steep.**

Nasz przemysł, handel, finanse i rolnictwo.

BILANS BANKU POLSKIEGO.

(AW.) W pierwszej dekadzie czerwca zapas złota Banku Polskiego wzrósł o 523.000 złotych, natomiast ubytek walut netto wynosił 25 milj. zł., co się tłumaczy bardzo znacznem zapotrzebowaniem Rządu na wypłaty zagraniczne przypadające na czerwiec.

Portfel wekslowy Banku zmniejszył się o 7.8 miljonów złotych, zdyskontowanych papierów krótkoterminowych o 11,6 milj. zł. — natomiast pożyczki lombardowe wzrosły o 7,2 milj. zł.

Obieg banknotów zmniejszył się o 37,3 milj. zł. rachunki żyrowe wzrosły o 2.2 milj. złotych.

——oo——

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Kraków. 16 bm. Pszenica dworska 74—76 g-l. 40 i pół do 41 i pół: żyto poznańskie 69—70 g-l. 35—35 i pół: owies poznański 35 i pół do 36 i pół; jęczmień browarniany 37 do 38, na krupy rum. 31—32, krajowy 33—34; kukurydza rumuńska 28—29, węg. gruba 27—28; grysik kukurydz. 43—44; wyka 28—29, do siewu czyszcz. 31 do 32: łubin żółty 16—16 i pół, niebieski 13 i pół do 14: siano średnie nowe 10—12; słoma żytnia długa 8 do 8 i pół; kminek holenderski 120 do 125: mąka pszenna 50 proc. okr. krak. 59—60, ameryk. pat. 60—62, węgierska 62 do 63: mąka żytnia 65 proc. okr. krak. 50 do 51, żytnia 60 proc. okr. krakowskiego 51 do 52, żytnia 65 proc. okr. poznańskiego 51 — 52; otręby pszenne 19 do 20, żytnie 19 do 20; pęcak zwyczajny 70 proc. 44 i pół do 46 i pół; pobielanka płask. 60 proc. 51—52; pęcak okrągły 60 proc. 51—52; siekanka jęczm. 47 i pół do 48 i pół; kasza jaglana czeska 54—55; ryż Burmah II 48—49. Tendencja silniejsza z powodu braku dowozu i większego popytu.

——o——

Giełda.

Kraków, 19 czerwca.

Na giełdzie efektów w dalszym ciągu tendencja zniżkowa. Ruch nieco ożywiony przy tendencji słabszej.

W walutach i dewizach zastój ogólny.

Na pogiełdziu tendencja silnie zniżkowa, szczególnie dla Jawcrzna. Ruch nieco silniejszy.

Akcje. (Cyfry w złotych).	W transakcji:
Bank Małopolski	0.20
Polskie Towarzystwo Handlowe	0.20
Zieleniewski	9.40—9.50
H. Cegielski Poznań	17.50—16.50
Parowozy	0.50—0.48
Górka	11.25
Tepege	0.60
Strug	0.60
Krakus	0.57—0.55
Chodorów	3.00

AKCJE NA POGIEŁDZIU

Jaworzno po (25) 8.25—8; Lokomotywy 0.56.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Akcje: Bank Związku Spółek Zarobkowych 7.50; H. Cegielski Poznań —; Parowozy 0.40; Starachowice 1.58; Żyrardów 7.20; Haberbusch 5.85; Spirytus 2.20; Nobel 1.68, Ursus 1.11.

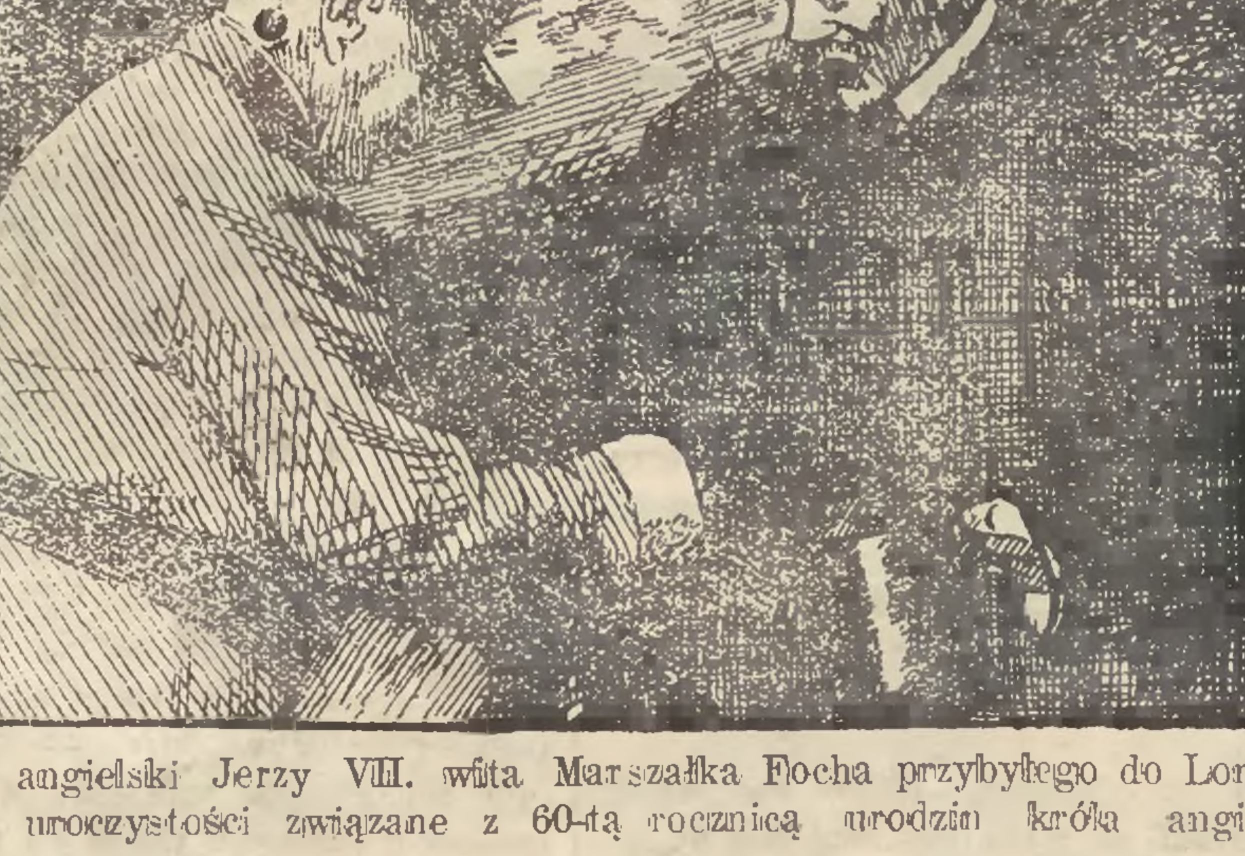
GIEŁDA WIEDEŃSKA.

Kursy papierów polskich w tysiącach koron austr.: Bank Hipoteczny 5.9; Siersza Górnicza 28; Silesja 7; Fanto 151; Galicja 905; Schodnica 112; Karpaty 117.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zamknięcie giełdy: Paryż 24.30; Londyn 25.03; Nowy Jork 5.15; Belgja 24.10; Włochy 19.20; Hiszpanja 75.10; Holandja 206.10; Berlin 1.22 sześć dziesiątych, Wiedeń 72.60, Stockholm 137 i trzy czwarte; Oslo 87; Kopenhaga 98, Sofja 375, Praga 15.25; **Warszawa 99.12;** Budapeszt 0.72 i pół; Ateny 8.70, Konstantynopol 2.93; Bukareszt 2.40; Helsingfors 13.00; Buenos Aires 206 i pół.

Z pobytu Marszałka Focha w Londynie.



Król angielski Jerzy VIII. wita Marszałka Focha przybyłego do Londynu na uroczystości związane z 60-tą rocznicą urodzin króla angiels.

—— ooo ——

Wrażenia z Marokko

Prasa francuska z łatwo zrozumiałą wstrzemięźliwością omawia imprezę marokkańską, nie chcąc nadawać jej zbytniego znaczenia. Między innemi, umieszcza ona, poza urzędowemi telegramami, niewiele tylko wiadomości z marokkańskiego placu boju, tak, że niżej podana korespondencja specjalnego sprawozdawcy „Matin'a" jest wogóle jedną z pierwszych, jakie pojawiły się w prasie paryskiej.

Sprawozdawca ów pisze z Fezu, znalazłszy się w orszaku premjera Painleve'go, który, jak wiadomo, samolotem pojechał do Marokka i w ten sam sposób powrócił. Również drogą powietrzną dostała się do Paryża korespondencja „Matin'a":

Fez, 12 czerwca.

Na front! Zaledwie siedm lat upłynęło, gdy słowa te galwanizowały wszystkich. I znów dzisiaj pobudzają nas do czynienia gorączkowych przygotowań przed wyjazdem w czasie pięknego, pogodnego poranku, drażniąc jednak co dopiero zabliźnione rany serc naszych.

Na front! Ale tym razem w towarzystwie pierwszego z pomiędzy naszych ministrów, udającego się tam, aby zanieść walczącym pozdrowienie kraju, zachwyconego ich męstwem.

Wyjeżdżamy z tego spokojnego miasta, wtulonego w ogrody palmowe, na front, gdzie synowie Francji jeden raz więcej dają dowody heroizmu i cierpliwości.

Przed nami długa linja samochodów, wiozących premjera Painleve'go i naczelnika kraju, marszałka Lyantey'a oraz dostojników, którzy im towarzyszą. Punktem, ku któremu zdążamy jest Ain-Aisza, miejscowość, oddalona o jakieś 60 kilometrów. Tam pułkownik Freydenberg z grupą wojsk sobie powierzonych zagradza drogę nieprzyjacielowi.

Wspaniała szosa, będąca dumą naszego protektoratu nad Marokkiem, nosi już na sobie ślady wojny: zniszczona jest znacznie przez samochody ciężarowe. Po jej bokach malutkie osiołki, obładowane owocami, jarzynami i rozmaitymi prowiantami, zdążają, biegnąc truchta, do Fezu. Wszystkie mostki na gęsto spotykanych strumykach, strzeżone są przez żołnierzy. Opodal pasą się stada owiec pod pieczą niedorostków.

Wjeżdżamy w jeden z tamtejszych wielce charakterystycznych wąwozów między nagiemi skałami. Samochody nasze nagle się zatrzymują, musimy bowiem zrobić miejsce dla dużego samochodu ciężarowego, wiozącego rannych.

Powietrze staje się dusznem, zaczął bowiem wiać „sirocco". Czyni to wrażenie, jak gdyby przyroda przygotowywała nas zwolna do oglądania tragedji wojny.

Przejeżdżamy przez miasto Suk-el-Arba, którego mieszkańcy, nawet kobiety, dzieci i starcy, pociągnęli na północ, aby połączyć się z wojownikami Abdel-Krima, zwabieni nadzieją przyszłych rabunków. Na dachach niektórych domów pozostały tylko bociany, klekocące z filozoficznym spokojem.

Za tem miastem jednak widzimy w polach żeńców, ścinających pszenicę i kobiety, wynoszące z pola jej snopy na głowach. Czasy są niepewne, robota więc idzie żwawo, a w dodatku można zbierać i z pól tych Kabylów, którzy je opuścili, przechodząc na stronę Abdel Krima.

Teraz na czoło naszej kolumny zajeżdża samochód z działem szybkostrzelnym, a taki sam ją zamyka. Ostrożność ta nie zawodzi, bo wszędzie spodziewać się można ukrytego w zasadzce Kabyla powstańca. To też na wszystkich wynioślejszych punktach wzdłuż naszej drogi widnieje posągowa sylwetka kawalerzysty, odzianego w niebieski lub czerwony płaszcz. Są to wierni nam Kabylowie.

Natrafiamy na obozy robotników, inżynierji, oddziałów, które strzegą mostów. Wszędzie porządek i dyscplina. Spotykamy coraz więcej kolumn samochodowych, zdążających w stronę frontu, a nad nami unoszą się, nie bociany, lecz samoloty, zakreślając olbrzymie koła.

Wreszcie nadjeżdżamy nad rzeczkę Uergha, płynącą to na północ, to na południe od naszego frontu, a za nią spostrzegamy cel naszej drogi — miejscowość Ain-Aiszę, gdzie premjer Painleve wysiada z samochodu, a za nim cały orszak z marszałkiem Lyantey'em na czele. Przed nimi staje dowództwa grupy miejscowej, pułkownik Freydenberg, zdając raport.

Prezydent gabinetu kieruje swe kroki naprzód ku ambulansowi, a następnie ku wyżej położonemu niewielkiemu fortowi, uzbrojonemu w działa ciężkiego kalibru, nad któremi powiewa bandera trójbarwna.

Ale premjer nie ograniczył swych odwiedzin do Ain-Ajszy. Udał się bowiem o 8 kilometrów dalej, aż do podnóża góry Sennahadżu. Zgromadzony tam batalјon legji cudzoziemskiej oddaje mu honory. Ci ludzie porządnie umundurowani, o wyglądzie, w całem znaczeniu tego słowa, wojowniczym, w ciągu 2 tygodni stoczyli 8 bitew!

Warto było widzieć tych ludzi, którzy po raz pierwszy drżeli ze wzruszenia, ponieważ na ich piersiach szef rządu przypiąć miał za chwilę medal wojskowy lub krzyż wojenny.

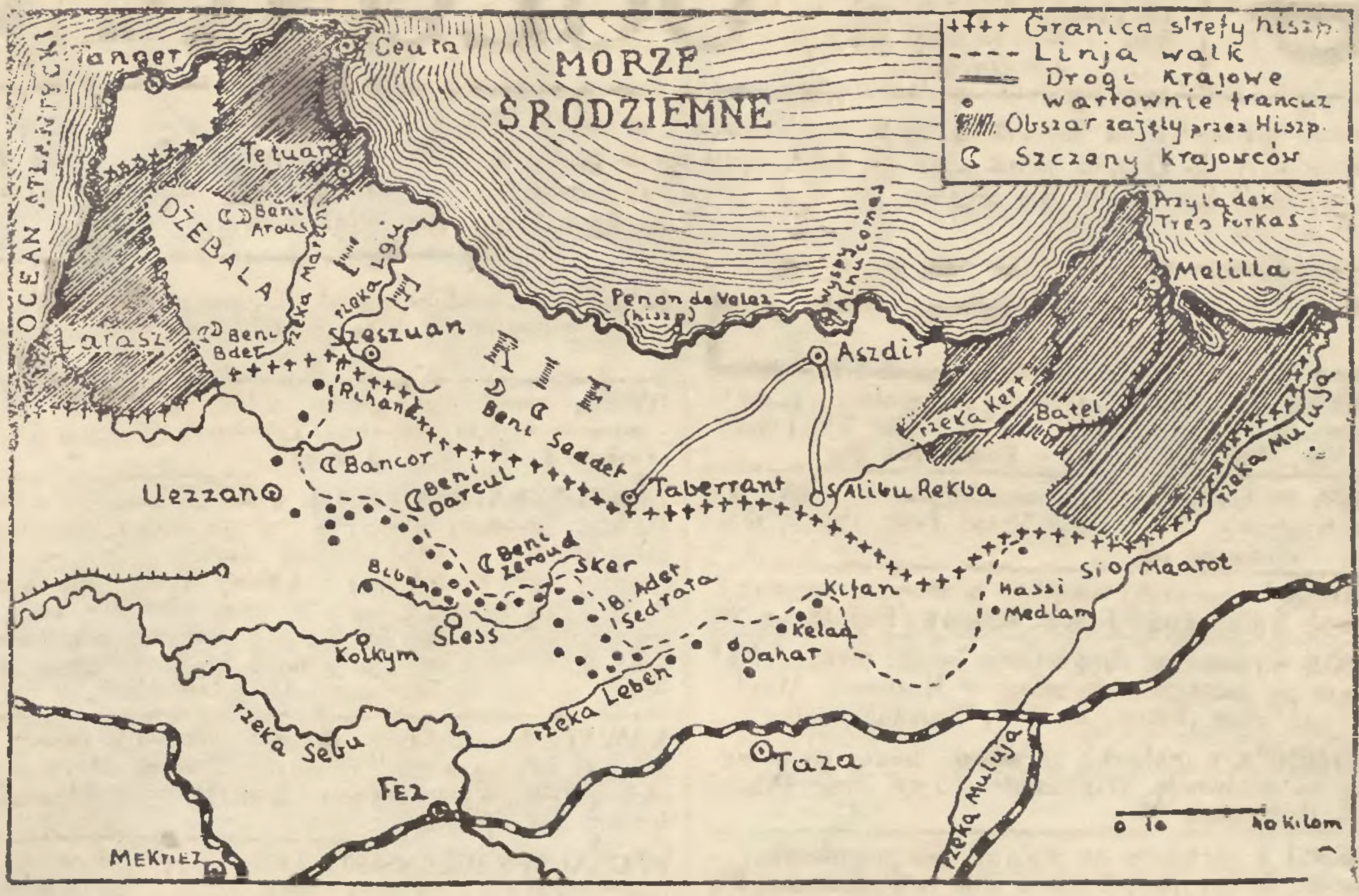
Na samym wierzchołku tamtejszego fortu znajduje się parapet kamienny ze strzelnicami. Premjer stanął za tym parapetem, choć ostrzegano go, iż Kabylowie dziś rano ostrzeliwali to miejsce pociskami armatniemi i rozglądał się po okolicy. Usiadłszy następnie na skrzyni z amunicją, polecił generałowi Dangun i pułkownikowi Freydenbergowi, aby udzielili mu wyjaśnień o sytuacji.

W tej chwili artylerja nasza daje kilka strzałów do Kabylów rifańskich, ukazujących się na skłonie góry przeciwległej. Premjer przysłuchuje się...

Wsparłszy się na parapecie, wpatruje się przez chwilę w dal, poczem żegna dzielnych żołnierzy. Rozlegają się dźwięki „Marsyljanki", trójbarwna bandera nad nami powiewa, stoimy wyciągnięci na „baczność"...

Daleko, gdzieś na horyzoncie zarysowuje się sylwetka olbrzymiego sępa z rozwiniętemi skrzydłami...

Mapka placu boju w Marokko.



Na powyższej mapce uwidocznione zostały w sposób nader przejrzysty: granice stref, zostających w posiadaniu Hiszpanów oraz linja walk, toczących się obecnie między wojskami francuskiemi a Kabylami rifańskimi. — U dołu mapki, po jej stronie lewej (od Czytelnika), widnieje miasto Fez, będące narazie celem ofenzywy, podjętej przez wodza wojowniczych szczepów kabylskich, Abdel-Krima.

Lekarz-zbrodniarzem.

Z Marsylji donoszą:

Jeden z wybitniejszych tutejszych chirurgów, dr Bengrat został niedawno aresztowany za wystawienie czeków na swój bank bez pokrycia i znajduje się obecnie w więzieniu.

Kiedy policja udała się do jego domu celem dokonania zwykłej w takich wypadkach rewizji, sąsiedzi zwrócili jej uwagę na nieznośną woń, wydobywającą się z domu.

Rozpoczęto poszukiwania i w laboratorjum odkryto za świeżo naklejoną tapetą szafę w ścianie. Po otworzeniu szafy, wypadł na ziemię trup kasjera Rumabe, kolegi Bengrata z czasów wojennych, który zniknął w marcu tego roku, mając 8.500 franków przy sobie.

Śmierć nastąpiła od podskórnego zastrzyku.

Bengrat twierdzi, że Rumabe dokonał u niego samobójstwa, nie otrzymawszy pożyczki, której się domagał.

Bengrata podejrzewają o zamordowanie w podobny sposób dalszych czterech osób, które w ostatnich czasach zniknęły tajemniczo w Marsylji.

Zgon miljonera i socjalisty Perdicaris'a.

W Chiolhurst, w Anglji, zmarł w 85-ym roku życia rzeźbiarz, malarz i muzyk, Perdicaris. Perdicaris był znaną osobistością w Anglji i mówiono o nim wiele w końcu ubiegłego stulecia, a w początkach obecnego zwrócił oczy całego świata politycznego na siebie, kiedy odegrał poważną rolę w rokowaniach między sułtanem marokkańskim a jego buntowniczymi naczelnikami szczepów i kiedy wreszcie został uprowadzony przez ludzi Rajzuliego.

Perdicaris był synem pewnego Greka, który ze względów politycznych zmuszony był opuścić swoją ojczyznę, udał się do Stanów Zjednoczonych. Emigrant grecki w Ameryce tak szybko się wzbogacił, że stał się wkrótce jednym z najbogatszych wówczas ludzi Ameryki. Syn jego, John, mógł jako jedyny spadkobierca wieść życie swobodne i zbytkowne. Nie sprawiało mu także trudności występować w roli apostoła socjalizmu. John przeniósł się niebawem do Anglji, gdzie dzięki swym bogactwom i dzięki miłej bardzo powierzchowności szybko wzbudził ogólne zainteresowanie, jako rzeźbiarz, malarz i muzyk równocześnie. Przedewszystkiem jednak szukał kontaktu z kołami socjalistycznemi, gdzie poznał Karola Marxa, z którym nawet serdecznie się zaprzyjaźnił. W latach 1888 i 1889 miewał wykłady przed socjalistami londyńskimi. Głównym celem jego działalności było wówczas zwrócenie uwagi ogółu na los Maurów w Tangerze, wydanych na pastwę lichwiarzy, protegowanych przez konsulaty zagraniczne. Celem skuteczniejszego przeprowadzenia swych planów, przeniósł się Perdicaris do Tangeru, gdzie zamieszkał w najpiękniejszym pałacu, El Merizah, wspaniałym budynku mauretańskim. Tam wspaniałej gościny udzielał obcokrajowcom, którzy zwiedzali Marok. U Maurów był dla swych bogactw i swej dobroczynności bardzo poważany, a żona jego, Angielka z pochodzenia, opiewana była w pieśniach mauretańskich, jako „królowa Tanger'u".

W r. 1904 wywołało wielkie poruszenie uprowadzenie Perdicarisa przez ludzi Rajzuliego. Rajzuli twierdził, że nie chodziło mu przy porwaniu o okup, lecz o uwzględnienie ze strony sułtana marokkańskiego jego żądań. Sułtan zezwolił bowiem naczelnikom marokkańskim na obsadzenie kilku wsi Rajzuliego. Losem Perdicarisa, który pozostał obywatelem amerykańskim, zaopiekował się konsul amerykański. Sułtan musiał zapłacić Rajzuliemu 70.000 dolarów okupu za uwolnienie Perdicarisa, który przebył 2 miesiące w niewoli. Mimo porwania Perdicaris nie musiał żywić wrogich uczuć do Rajzuliego, jeżeli w roku 1907 sam wysunął plan mianowania go gubernatorem Tangeru.

Później mało słyszano o Perdicarisie.

Perdicaris był jednym z ludzi, którzy wszędzie byli, każdego znali i wszystkiem się zajmowali. Rzeźbiarz, muzyk, malarz, napisał nawet komedję, którą grano w Londynie w r. 1907.

—— : o : ——

Powrót na łono judaizmu.

„Neuer Hajnt" z dnia 12 bm. komunikuje z rabinatu warszawskiego, że w ciągu minionego tygodnia znowu trzech wychrzczonych żydów powróciło do judaizmu. „Hajnt" tajemniczo mówi o jakichś dwu wziętych lekarzach, z których jeden jest nawet znanym „polskim" działaczem.

Zastanawiać może czemu żargonówki w tego rodzaju komunikatach, przemilczają z reguły nazwiska „neofitów". Czyżby zainteresowanym zależało na zachowaniu w tajemnicy powrotu do żydostwa? Czy „znany polski działacz" ma zamiar dla ogółu polskiego pozostać nadal chrześcijaninem?

Niemniej ciekawe są pobudki, jakiemi kierują się tacy podwójni neofici, przyjmujący katolicyzm poto, by z lekkiem sercem powrócić niedługo znowu do judaizmu. Skoki od nauk talmudu do ideałów chrześcijańskich są chyba tak olbrzymie, że nie mogą być rezultatem jakichś rzeczywistych moralnych wahań się, czy namysłów.

Trzeci ze wspomnianych wypadek powrotu na judaizm w ciągu ostatniego tygodnia wyjaśnia, jakie mogą być pobudki takich religijnych koziołków. Oto trzeci „neofita", jakiś Chaim Ch., przyjął katolicyzm tylko dlatego, że 16-letniemu jeszcze chłopcu, zaproponował jakiś „obywatel ziemski" przyjęcie chrztu, wzamian za co da mu możność ukończenia studjów. Propozycję Chaim Ch. przyjął, warunek wykonał ze swej strony.

„Wtedy — pisze „Hajnt" — zamiast go kształcić ów obywatel ziemski, ożenił go z chrześcijanką. Chaim nigdy nie przestał w głębi serca być żydem i marzył tylko o tem, by do żydostwa powrócić".

Ten żyd przyjął chrzest tylko dla uzyskania materjalnej pomocy, kiedy mu była już niepotrzebna wraca do judaizmu, którego się właściwie na chwilę nie wyzbył, jakkolwiek, jak sam mówi, nawet najdrobniejszych obowiązków religijnych katolika ściśle przestrzegał.

Czy nie identyczne pobudki skłoniły do chrztu „dwu znanych doktorów", z których jeden jest nawet „znanym polskim działaczem"?...

Redaktor naczelny i wydawca:
ALEKSANDER BŁAŻEJOWSKI.
Rękopisów niezamówionych redakcja nie zwraca.

ADMINISTRACJA OTWARTA od godziny 9—12 w południe i od godziny 4—7 wieczorem.

OGŁOSZENIA

Redakcja: Kopernika 8. Administracja: Dunajewskiego 7.

Drobne ogłoszenia za słowo 10 groszy. — Ogłoszenia zwykłe 1 milim. jedna łama 20 gr. — Wiersz w rubryce „Nadesłane“ jedna łama zł. 0.60. — Wiersz milimetrowy po kronice jedna łama zł. 1.00. Ogłoszenia przed tekstem wiersz milimetrowy jedna łama zł. 0.75. — Dla poszukujących pracy i zaofiarowanie pracy, całe ogłoszenie bez względu na ilość słów 50 groszy. — Ogłoszenia matrymonialne i korespondencje prywatne za jedno słowo 15 groszy. — Za skład tabelaryczny, kombinowany 50 proc. dopłaty.

Wolne posady.

KIEROWNIK FABRYKI czekolady z długoletnią praktyką fabryczną znajdzie posadę w Krakowie. Wiadomość Urząd Pośr. Pracy. Kraków — Podzamcze 30.

MAJSTRA czekoladowego pierwszorzędną siłę przyjmie F-ka w Krakowie. Wiadomość Urząd Pośr. Pracy, Kraków, ul. Podzamcze 30.

CZELADNIK kominarski znajdzie posadę na prowincji. Wiadomość Urząd Pośr. Pracy, Kraków, Podzamcze 30.

URZĘDNIK młodszy ze znajomością języka niemieckiego i pisaniem na maszynie potrzebny w Krakowie. Wiadomość: Urząd Pośr. Pracy, Kraków, Podzamcze 30.

EKSPEDJENTA z praktyką do sklepu żelaznego poszukuje się na prowincję. Wiadomość: Urząd Pośr. Pracy, Kraków, Podzamcze 30.

POTRZEBNI 4 spawacze na wyjazd, bez mieszkania. — Wiadomość: Urząd pośrednictwa pracy, Podzamcze 30, Kraków. 2740

GEOMETRA-pomocnik, zupełnie uzdolniony, pracujący bez zarzutu, potrzebny. Zgłoszenia pisemne do Admin. „Gońca Krak.“ pod „Pomocnik“. 2847

5 ROBOTNIC do laboratorjum w Krakowie potrzeba. Zgłoszenia do Urzędu pośrednictwa pracy, Kraków, ul. Podzamcze 30. 2861

POTRZEBA 4 giserów i 1 palacza maszynowego w Krakowie. Zgłoszenia do Urzędu pośrednictwa pracy, Kraków, Podzamcze 30. 2862

POTRZEBNA do natychmiastowego wstąpienia urzędniczka znająca język pol.-niem., stenografję polską i biegle pisząca na maszynie. Posada na prowincji w rafinerji nafty. Zgłoszenia do Urzędu pośrednictwa pracy, Kraków, Podzamcze 30. 2863

Poszukujący posad

HANDLOWIEC (Wielkopolanin), zbożowiec, dzielny w swym zawodzie, biegły w książkowości i korespondencji niemieckiej, poszukuje odpowiedniej posady. Zgłoszenia pisemne do Adm. „Gońca Krak.“ pod „Wielkopolanin“. 2813

GOSPODYNI kucharka, starsza, uczciwa i pracowita, znająca się na dobrej kuchni i wszelkich pracach w gospodarstwie, poszukuje posady od zaraz. Zgłoszenia pisemne do Adm. „Gońca Krak.“ pod „Kucharka“. 2836

KASJERKA z długoletnią praktyką kasową, znająca buchalterję, pisząca na maszynie, pragnie zmienić posadę od 1 sierpnia. Zgłoszenia pisemne do Adm. „Gońca Krakowskiego“ pod „Kasa główna“. 2835

KASJERKA z dłuższą praktyką poszukuje posady. Zgłoszenia pisemne do Adm. „Gońca Krak.“ pod „Solidna“. 2854

OSOBA młoda, inteligentna, zajmie się chętnie dziećmi i pomoże w gospodarstwie. Zgłoszenia pisemne do Adm. „Gońca Krak.“ pod „Chętna“. 2860

ADMINISTRATOR-RZĄDCA, Polak, z wyższem wykształceniem, 18-letnią praktyką w majątkach niemieckich, lat 41, żonaty, jedno dziecko, bardzo pilny, sumienny, znający uprawę ciężkiej i lekkiej ziemi, obznajomiony z plantacją buraków, nasiennictwa, leśnictwa, podupadłe majątki doprowadza do wysokiej kultury, poszukuje posady od 1 lipca br. lub później. Łaskawe zgłoszenia do Adm. „Gońca Krak.“ pod „Zarządca dóbr“. 2855

KAWALER, energiczny, solidny, poszukuje posady jako leśniczy lub pomocnik. Praktykę dłuższą odbyłem w lasach państwowych. Zgłoszenia pisemne do Adm. „Gońca Krak.“ pod „Kawaler“. 2837

BUCHALTER-BILANSISTA, młody, energiczny, z 18-letnią praktyką, były szef biura, pragnie zmienić posadę, chętnie wyjedzie. Łaskawe oferty do Adm. „Gońca Krakowskiego“ pod „Wyjazd“. 2842

GOSPODYNI wiejska w średnim wieku, przyjmie zajęcie całym domem i kuchnią, posiadająca dobre świadectwa, lub wychowaniem dzieci. Zgłoszenia do Admin. „Gońca Krak.“ pod „Gospodyni“. 2841

BIEGŁA maszynistka z długoletnią praktyką biurową, przyjmie zastępstwo na letnie miesiące. Zgłoszenia pisemne do Adm. „Gońca Krak.“ pod „Biegła“. 2818

Sprzedaż i kupno

DWA białe łóżeczka dziecinne z siatkami okazyjnie tanio do sprzedania. Plac Matejki 9, oficyny I p., drzwi nr. 5 (między 4 a 7 godz. popoł.). 2853

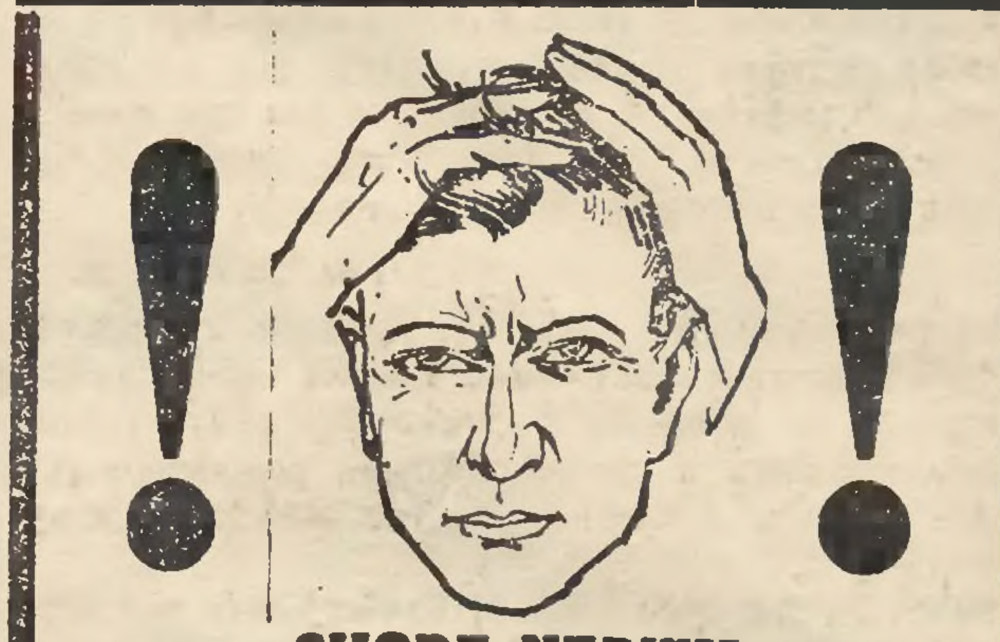
Mieszkania i lokale

DWA POKOJE z kuchnią poszukuję bez pośrednictwa od gospodarza. Zgłoszenia do Adm. „Gońca Krak.“ pod „Czynsz z góry“. 2848

Rozmaite

MŁODA panna z dobrego domu, wychowana we Francji, wyjedzie jako towarzyszka młodej panny. Zgłoszenia do Adm. „Gońca Krak.“ pod „Bezinteresownie“. 2844

SZPARAGI siewu paryskiego, najlepsza odmiana, 300 sztuk 5 złotych, wysyła za gotówkę w dobrem opakowaniu, do sadzenia lipiec—sierpień: Kaniecik, ogrodnik, Zielonki, Kraków.



CHORE NERWY

Ile dni ma rok, tyle dni cierpień musi przebyć chory na nerwy człowiek, albowiem kiepskie, wyczerpane nerwy obrzydzają życie i sprawiają wiele cierpień. Kłujące rwące bóle, zawroty głowy, uczucie lęku, całkowite lub połowiczne bóle, głowy, szum w uszach migotanie w oczach, zaburzenia w trawieniu, bezsenność, nadmierne pocenie się, kurcze mięśni, niezdolność do pracy i wiele innych objawów są to skutki słabych, wycieńczonych chorych nerwów.

W jaki sposób pozbyć się tego nieszczęścia

Za pomocą prawdziwego **KOLA-LECITHIN,** który stał się źródłem dobroczynnym dla ludzkości. On wzmacnia w sposób zadziwiający czynności ciała, wzmacnia rdzeń pacierzowy i mózg, mieśnie i stawy, dodaje sił i otuchy życiowej.

W walce o zdrowe nerwy

prawdziwy **KOLA-LECITHIN** stwarza nieraz cuda, doprowadza właściwe substancje odżywcze do najdalszych zakątków krwobiegu, odżywia, dodaje otuchy, utrzymuje w świeżości i młodości. Możecie sami się przekonać, iż nie obiecuję Wam nic nieprawdziwego, gdyż w ciągu najbliższych 2-ch tygodni przesyłam każdemu, kto mi nadeszle swój adres zupełnie gratis i franco małe pudełeczko **KOLA-LECITHIN** i książkę, napisaną przez lekarza z długoletnią i wszechstronną praktyką, który sam walczył z takiem cierpieniem. Napiszcie mi wyraźnie swój adres, nadeszlę Wam natychmiast bezpłatnie to, co przyrzekłem.

ERNEST PASTERNAK Berlin S.O. Michaelkirchplatz 13 oddz. 669

„BACZNOŚĆ“

Na zbliżający sią sezon poleca po cenach konkurencyjnych dla P.T. Kupców, Kółek rolniczych, drogueryj talerzyki na muchy, oryg. Mucki zielone 1000 sztuk 60 zł. — Tanatol trucizna na szwaby, Orwin trucizna na szczury, Mogil trucizna na pluskwy — niezawodne środki — Krem i woda czeremchowa, Vamos niezrównany środek przeciw piegom, plamom i opaleniżnie, Mydła czeremchowe. Znakomite mydła toaletowe 1kg. zł. 3·50. Pocztówką franko zł. 20. Za nadesłaniem gotówki wysyła odwrotnie.

Wojciech Lazarowic
Kraków, Garbarska 4

2619 **Dom handlowy.**

PIEGI

żółte plamy, opaleniznę usuwa pod gwarancją aptekarza J. Gaoebusch'a
Axela krem 1/2 sł. 1 50 zł.
1/1 sł. 3·— zł.
Axela mydło 1 kaw. 0·75 zł.
3 kaw. 2·— zł.
do nabycia w drogerjach lub w firmie:
J. GADEBUSCH
Poznań, ul. Nowa L. 7.
Bazar 2798

MASZYNY do szycia znane gwarantowane „Kasprzyckiego“ hurtowo-detalicznie poleca skład fabryczny „The Kasprzycki Company“ w Warszawie, Marszałkowska 153, tel. 104-51. Dogodne spłaty ratami. Prowincja może zamawiać listownie w Warszawie. Aparat do haftu bezpłatnie. Konkurencyjne maszyny 85 zł. Oddziały: Częstochowa, Aleja 43, Kielce, Sienkiewicza 31. Lublin, Szpitalna 17. 2626

Nr. dz. III — 40562/1925.

W myśl ogłoszenia, umieszczonego w „Monitorze Polskim“, „Tygodniku Dostaw“, „Czasopiśmie Technicznym“ i „Przeglądzie Technicznym“ rozpisuje się publiczny przetarg na wykonanie budowy pięciu domów mieszkalnych w Zebrzydowicach.

Plany, warunki wykonania budowy i inne załączniki można przeglądać a formularze ofertowe i kosztorysowe nabywać w Wydziale III (Drogowym) drzwi Nr. 187 Dyrekcji Kolei Państwowych Krakowie.

Oferty przyjmuje wymieniona Dyrekcja najpóźniej do dnia 8 lipca 1925 godziny 12-tej w południe.

Otwarcie ofert nastąpi tego samego dnia o godzinie 13-tej popołudniu.

Kraków dnia 15 czerwca 1925.

2855 **DYREKCJA KOLEI PAŃSTWOWYCH W KRAKOWIE.**

Reklama dźwignią handlu i przemysłu!

Czytajcie rozpowszechniajcie Gońca Krakowskiego

Nr. dz. III — 40251/1925.

W myśl ogłoszenia, umieszczonego w „Monitorze Polskim“, „Tygodniku Dostaw“, „Czasopiśmie Technicznem“, i „Przeglądzie Technicznym“ rozpisuje się publiczny przetarg na wykonanie rozbudowy kuźni w Nowym Sączu.

Plany, warunki wykonania budowy i inne załączniki można przeglądać a formularze ofertowe i kosztorysowe nabywać w Wydziale III (Drogowym) drzwi Nr. 187. Dyrekcji Kolei Państw. w Krakowie.

Oferty przyjmuje wymieniona Dyrekcja najpóźniej do dnia 6 lipca 1925 godziny 12-tej w południe.

Otwarcie ofert nastąpi tego samego dnia o godz. 13 popoł.

Kraków dnia 15 czerwca 1925.

2857 **DYREKCJA KOLEI PAŃSTWOWYCH W KRAKOWIE.**

NAJLEPSZA ROZRYWKA W KAŻDEJ RODZINIE, PODNIETA DO ŻYCIA TOWARZYSKIEGO



UPRZYJEMNIENIE POBYTU W DOMU, MOŻNOŚĆ ZABAWIENIA SIĘ i POTAŃCZENIA

PRZEGLĄD NOWOCZESNEJ MUZYKI

może mieć każdy kto sprowadzi od nas udoskonalony koncertowy **gramofon tubowy lub beztubowy tak zwany**

„EUFON“

Wysyłamy pocztą koncertowy gramofon, skrzynka wielkości 35 x 35 x 18 cm. zagranicznej roboty z ozdobami, mechanizm i części pierwszorzędne. Membrama udoskonalona ameryk., oddająca zupełnie naturalnie głos, dzięki której wychodzący głos oddaje bez szmeru, czysto i głośno. Tuba duża emaljowana w piękne kolory.

Celem rozpowszechnienia tych nowo udoskonalonych gramofonów, firma nasza, którą reprezentujemy, postanowiła na krótko sprzedawać po **68 zł.** Bez tuby „Eufony“ (grają bez tuby) po **70 zł.** wszędzie podobne gramofony o wiele mniej udoskonalone sprzedają wyżej 100 złotych. Aparaty nasze posiadają mechanizmy ostatniej konstrukcji, nadzwyczaj trwałe i nigdy nie ulegną zepsuciu.

Również polecamy gramofony większe salonowe po 95 zł i 120 zł. Eufony większe po 90 i 120 zł. — **Płyty dwustronne** najsłynniejszej fabryki „Rekord“ grające ostatnie nowości, najsławniejszych artystów krajowych i zagranicznych, nowoczesne tańce, deklamacje i t. p. po 2 zł. 75 gr. za sztukę. — Za przesyłkę gramofonu na prowincję dolicza się 5 zł. 50 gr. Wysyłamy pocztą odwrotną w dwóch skrzynkach po otrzymaniu 10 zł. zaliczki przekazem pocztowym lub w liście poleconym, resztę płaci się przy odbiorze. — Adresować prosimy do firmy

„Ha-Ce-Wu“, Warszawa, ul. Leszno 27. telefon 171-28, skrzynka pocztowa 73.

Urzędnikom państwowym udzielamy kredytu. Hurtownikom rabat. 2757

Redaktor odpowiedzialny: Marjan Bobrowski.

Krakowska Drukarnia Nakładowa w Krakowie pod zarządem J. Borkowicza.